

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000299761

LISTACH ŻELAZNYCH

CZYLI

GLEJTOWYCH

I

O FORMIE ODWOŁYWANIA SIĘ OD WYROKÓW
I POSTANOWIEŃ SĄDÓW KARNYCH.

NAPISAŁ

Konrad Machczyński.

WARSZAWA.

KSIEGARNIA ALEXANDRA LEWIŃSKIEGO,
przy ulicy Miodowej pod filarami.

1861.

M. 37 54/II. 31

ROZWIĄZANIA

SZKONIAŁKI
IV 1953
P

O LISTACH ŻELAZNYCH CZYLI GLEJTOWYCH.

№ 3754/II B1

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

LISTACH ŻELAZNYCH

CZYLI

GLEJTOWYCH

I

O FORMIE ODWOŁYWANIA SIĘ OD WYROKÓW

I POSTANOWIEŃ SĄDÓW KARNYCH.

NAPISAŁ

Konrad Machczyński.

WARSZAWA.

księgarnia
KSIĘGARNIA ALEXANDRA LEWIŃSKIEGO,
przy ulicy Miodowej pod filarami.

1861.



WYCOFANO Z KSIĘGOZBIORU
BIBLIOTEKI
MUZEUM NARODOWEGO
W KRAKOWIE



Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

w Warszawie, d. 11 (23) Lutego 1861 r.

Cenzor,

RADCA KOLLEGIALNY, Stanisławski.

II 32.442

Akc. Nr. 370/59

W Drukarni Gazety Codziennój.

WYDAWCA S. KAPCZYŃSKI
UL. BŁOKI
MIASTO KRAKÓW
W ARKADYACH

37521/II B1

O LISTACH ŻELAZNYCH CZYLI GLEJTOWYCH

I

O FORMIE ODWOŁYWANIA SIĘ OD WYROKÓW I POSTANOWIEŃ SĄDÓW KARNYCH.

NAPISAŁ

Konrad Machczyński.

I.

O LISTACH ŻELAZNYCH.

Jednym z zabytków pojęć i prawodawstw średniowiecznych, który przeszedł do naszych czasów, i ulegając różnym przeobrażeniom zachował dotąd moc obowiązującą w niektórych postępowaniach karnych europejskich, są tak nazwane *listy żelazne* czyli *glejtowe* lub *konwojowe*, inaczéj *karty bezpieczeństwa* (*salvi conductus*) (1).

(1) Wszystkie te nazwy, jak również *bezpieczny konwój*, *zabezpieczenie wolności*, służą do oznaczenia jednego i tego samego przedmiotu. W ciągu niniejszej pracy nie zachowaliśmy jednostajności terminologii i nie daliśmy pierwszeństwa żadnej z tych nazw, dlatego, że i obowiązujące u nas procedury kryminalne i przyjęta praktyka sądowa używają ich na przemiany, żadnej wszakże nie wywodząc różnicy w istocie rzeczy z różnicy w jéj nazwaniu. W jedném tylko miejscu, mówiąc o statucie litewskim, z powodu, że ten co innego przez *list żelazny*, co innego przez *glejt* rozumie, zwróciliśmy uwagę na tę różnicę i wykazaliśmy w czém ona leży.

List żelazny w najogólniejszym znaczeniu w zakresie prawodawstwa kryminalnego, jestto zapewnienie dane obwinionemu o przestępstwo pod pewnymi warunkami przez właściwą do tego władzę, że z powodu obciążających go zarzutów podczas śledztwa lub nawet po wyroku przyaresztowany nie będzie, i skutkiem, czyto uprawnionej zemsty prywatnej czy postanowień sądowych, aż do pewnego czasu nie ulegnie.

Był także inny jeszcze rodzaj listów żelaznych czyli glejtów, udzielanych w czasie pokoju lub wojny nie winowajcom, ale podróżnym, kupcom, handlarzom i t. p. osobom, a nawet monarchom, dla zapewnienia im bezpiecznego przejazdu albo pobytu w jakimś miejscu, szczególnie na jarmarkach, targach i obrony przeciwko napaściom i rozbojom po drogach. Takie glejty na Zachodzie były źródłem dochodu panujących i panów udzielnych, którzy dawali je za pewną opłatą zwaną w Niemczech *Geleitgeld*. Byłto rodzaj paszportu, karty wolnego pobytu. Dzielily się zwykle na *żywe* (*lebendige*), tojest, gdy glejt polegał na dodaniu rycerskiej eskorty, albo na *piśmienne*, gdy podróżny otrzymał wiarygodne świadectwo, że podatek glejtowy opłacił, albo wreszcie wystawiane były przez danie zakładników. Dzielily się dalej na *większe* i *mniejsze*, na *drogowe* i *traktowe*, na *krajowe* i *zagraniczne*, na *zwyczajne* i *nadzwyczajne*, na *targowe* i *jarmarkowe*. W Polsce za udzielenie glejtu niekiedy otrzymywali królowie podarunki. W 1421 roku Wilhelm rycerz burgundzki, podróżujący przez Polskę do Jerozolimy, złożył Władysławowi Jagielle listy polecające i podarunki od króla angielskiego, prosząc o glejt (1). Ten wszakże rodzaj listów żelaznych nie należy do naszego przedmiotu.

Najdawniejsze ślady glejtów przestępcom udzielanych napotykalmy we Włoszech, téj ojczyźnie nauki prawa kryminalnego, jak i wszelkich innych praw, gdzie były znane jako środek legalny, za pomocą którego obwiniony i ukrywający się przed zemstą, nawet ban-

(1) Repertorium des gesammten positiven Rechts der Deutschen, Tom VII, str. 316. Bandtkie, *Historia prawa polskiego*, str. 384.

nita, mógł bezpiecznie bez wykazania swęj niewinności powrócié do miejsca, z którego się wydalil. Wielu najznakomitszych z XVI wieku prawników włoskich, w dziełach swych wspomina o listach żelaznych, jako w praktyce sądowej używanych. Hippolitus de Marsiliis (1) stawia pytanie, czy bannitom może być udzielany list żelazny przez sądy? a z rozwiązania przez niego téj kwestyi okazuje się, że wówczas już władza sądowa starała się przez wydawanie glejtów polozyć tamę przesładowaniom i swawoli zemsty prywatnej. Aegid Bossius (2) dozwala listów żelaznych w sprawach bannitów i jako zwykly skutek takowych uważa uwolnienie od areztowania. Podług niego wydawać je mogly sądy właściwe; przeciwnie Julius Clarus (3) mniema, że prawo to sluzyl tylko panujacym, senatowi, ale nigdy zwycajnemu sędziemu. Najwięcej jednak teoria Jakóba de Balvisio (4) o celu, w jakim udzielano glejty, zbliża się do pojęć w tym względie obowiązujących u nas postępowań karnych; powiada bowiem: „si cum difficultate reus habetur, vel nullo modo, tunc detur salvus conductus; si faciliter, tunc non detur”, to jest, że jeżeli z trudnością lub żadną miarą nie można było stawić obwinionego przed sądem, wówczas dawano mu list glejtowy; jeżeli trudność ta nie zachodziła, glejt miejsca nie miał.

Z Włoch listy żelazne przeszly do Niemiec i znalazly w nich najobszerniejsze zastosowanie i rozwinięcie. Spółeczna i polityczna organizacya środkowej Europy sprzyjala bardzo téj instytucyi, która tak silnie przyjęła się i zakorzenila w prawodawstwie niemieckim, że po dziś dzień ślady jej pozostały w niektórych prawach obowiązujących. Najdawniejsze prawo niemieckie, bam-

(1) *Practica Criminalis*, wydanie kolońskie 1581 r., str. 543.

(2) *Practica et tractatus varii seu quaestiones criminales materiae sive actionem fere omnem continentes*, wydanie bazyłejskie z 1578 r., str. 14, 120, 424.

(3) *Opera Omnia Julii Clari etc.*, wydanie frankfurtskie 1590 r.

(4) *Practica criminalis*. *Archiv des Criminalrechts*, Neue Folge, rok 1840, str. 500, „Zur Geschichte der Ausbildung der Lehre von dem sicheren Geleite” von Abegg.

bergskie z 1507 roku i cokolwiek późniejsze, na jego zasadach ułożone (1), prawo karne Karola V cesarza, znane powszechnie pod imieniem „Carolina”, obejmuje dość szczegółowe o listach glejtowych przepisy, a nawet wskazuje uroczystości, z jakimi wracający do kraju za glejtem przestępca był na granicy przyjmowany i na powrót do granicy odprowadzany. Początkowo wszakże listy żelazne nie miały ani tego znaczenia ani przeznaczenia, jakie im w późniejszym postępowaniu karném nadano. Używane głównie w dawnych procesach przeciwko wywołańcom (bannitom), miały ograniczone zastosowanie; nie należały bowiem do liczby tych ostatecznych środków, jakie późniejsze prawa podają do zniewolenia obwinionego, aby się stawik przed sądem, ale były raczej rodzajem ulaskawienia, łagodzącego surowość przestarzałego prawa zemsty prywatnej i fehdy. List glejtowy uzyskiwał pospolicie bannita wtenczas, kiedy chciał stawić się przed sądem dla oczyszczenia się z obciążających go zarzutów, ale podług ówczasowych pojęć zastąpił się nim nie przed postanowieniem albo wyrokiem sądowym, ale przed samowolnością, gwałtem i zemstą pokrzywdzonych, lub tych, którzy się za nich mścili (2). Odkąd wszakże prawo zemsty prywatnej zastąpioném zostało przez prawo publiczne państwa, gdzie już nie sam pokrzywdzony mścił się na obrażającym i samowolnie wymierzał sobie sprawiedliwość, ale wstępujące w jego miejsce społeczeństwo przez swe organy sądowe ścigać zaczęło przestępcę, zmieniły się także wyobrażenia o listach żelaznych, które odtąd nie dla zasłonięcia obwinionego przed przemocą prywatną, ale w pewnych razach udzielane mu były dla uniknięcia na czas przynajmniej niektórych skutków dochodzenia sądowego, np. przyaresztowania podczas śledztwa, albo nawet skutków zapadłych już wyroków. Z postępem czasu, a mianowicie z wykształceniem się procesu inkwizycyjnego, śledczego, z powodu, że proces ten wymagał częstszego badania, a ztąd i osobistego stawien-

(1) Zöpfl, „Das alte bamberger Recht als Quelle der Carolina.”

(2) Abegg, Archiv des Criminalrechts, Neue Folge, str. 489, r. 1840.

nictwa obwinionych przed sądem, którzy tym sposobem będąc częściej zagrożeni przyaresztowaniem, żarliwiej szukali środków oswobodzenia się z pod tego rygoru, rozpowszechniły się jeszcze bardziej listy żelazne, jako środek proceduralny, a praktyka sądowa i przepisy nadały im to znaczenie, że „dziś w najpowszechniejszym rozumieniu prawném glejt jestto zapewnienie sędziego kryminalnego dane obwinionemu, że przyaresztowany nie będzie, pod warunkiem wszakże, iż się na każde wezwanie sądu do badania stawi i podda prawomocnemu wyrokowi (1).

W prawie kryminalném angielskiém glejty były jednym z dwóch ostatecznych środków wstrzymania egzekucyi wyroku sądowego, chociaż niekiedy być mogły i przed wyrokiem wydawane: drugim środkiem był *pardon* czyli ulaskawienie. Glejty udzielały sądy, prawo ulaskawiania miał tylko panujący i parlament. Skutek glejtu był zwykle zawieszający, czasowy. Ze względu na powody, dla których je wydawano, można je podzielić na dwa rodzaje: na takie, których udzielenie pozostawione było woli, uznaniu i roztropności władzy sądowej, i na takie, które wydawane być musiały z samej konieczności prawa. Pierwsze dawał sąd wtenczas, kiedy albo skarga nie była formalnie wniesiona, albo dowody były ciemne i niedostateczne, albo gdy z pewnością nie można było wyrzec, czy zbrodnia stanowi większą lub mniejszą *felonią* (2), albo gdy sąd wyrzeczenie przysięgłych uważał za nieuzasadnione, albo gdy zachodziła

(1) Kleinschrod: „Versuch einer vollständigen Theorie der Lehre vom sichern Geleite” in den Abhandlungen etc. T. II, N. 9. Mittermajer: „Das deutsche Strafverfahren.” T. I, str. 388.

(2) Dawne prawo angielskie rozróżniało przestępstwa ulegające jurysdykcji właściwego sądownictwa od innych karygodnych czynów i ztąd dzieliło je na zbrodnie, *felenies*, większe i mniejsze. Prawo obowiązujące, wszystkie czyny bezprawne czyli przestępstwa i wykroczenia, mianuje ogólnym wyrazem *crimes*, a dzieli je na: a) *treasons*, b) *felonies* i c) *misdemeanors*. *Treason* znaczy każde przestępstwo przeciwko osobie i władzy panującego; każdy czyn, mający na celu wzburzenie *mass*, zagrażający ustanowionej władzy i dążący do zmiany ustaw i instytucji państwa, słowem, oznacza zdradę stanu, przestępstwa publiczne, zwykle śmiercią karane. *Felonies* stanowią ciężkie zbrodnie prywatne, jak np. morderstwo,

wątpliwość, czy przestępcy służy tak nazwany *przywilej klerykalny* (1), albo wreszcie, gdy sąd uważał za właściwe dać skazanemu czas do wyjednania sobie *pardonu*. Drugi rodzaj listów glejtowych z konieczności prawa wypływających, musiał udzielać sąd w razie, jeżeli niewiasta na karę śmierci skazana, oświadczyła, że jest brzemienną; albo gdy skazany przed egzekucją wyroku dostał pomieszania zmysłów; lub gdy dowodził, że nie jest tą osobą, przeciwko której wyrok wydano. W tych wszystkich wypadkach zarządzano sprawdzenie i udzielano list glejtowy, który egzekucją wstrzymywał: w pierwszym wypadku do czasu rozwiązania kobiety ciężarnej, w drugim, zdaje się, że na zawsze, gdyż prawo nie stanowi na wypadek gdyby skazany władze umysłowe odzyskał; w trzecim, aż do czasu sprawdzenia i zdecydowania przez nowych przysięgłych wniesioną ekscpeyi (2).

Tak rozciągle znaczenie listów żelaznych i tak liczne wypadki, w jakich mogły być udzielane, obok zwłaszcza przywileju klerykalnego, dawały powód do licznych

rozbój, przestępstwa ważne przeciwko własności i obyczajom i t. p., zagrożone karą śmierci lub innemi większemi karami, nie będące wszakże zdradą (*treason*), ani wykroczeniami (*misdeameans*). Wreszcie *misdeameans* sąto inne mniejsze przestępstwa prywatne, lżej karane niż felonies i nie pociągające za sobą kary konfiskaty majątku. Ten jednak podział nie jest ścisły i granice pomiędzy jednego a drugiego rodzaju przestępstwami nie są dokładnie zakreślone.

(1) Przywilej klerykalny wyłączał z pod jurysdykcji sądów zwyczajnych, a poddawał obwinionego sądom duchownym. Początkowo z przywileju tego korzystać mogły tylko osoby rzeczywiście stanu duchownego; później, skutkiem nadużyć, rozciągnięty został do różnych innych osób i stanów, tak dalece, że każdy niemal przestępca mógł wynaleźć pozór do wyłamania się z pod władzy sądownictwa zwyczajnego. Zapobiegając temu prawo postanowiło: że osoby świeckie, przywilejem klerykalnym zasłaniające się, raz tylko użyć go mogą; a dla utrzymania w tym względzie kontroli, każdy świecki, który już raz z przywileju tego korzystał, był na znak rozpalonym żelazem na wielkim palcu lewej ręki piętnowany i dopiero pod sąd duchowny odsyłany.

(2) Blackstone, Commentaries book. T. IV, Cap. I i VII. Prawo kryminalne angielskie, zebrane przez Wilhelma Blackstona, T. II, str. 175 i następ. oraz 233. Mittermajer, Das deutsche Strafverfahren. T. II, str. 23.

nadużyć i nadzwyczajnego w wymiarze sprawiedliwości zamieszania. Dziś glejty, jako środek postępowania karnego wyszły w Anglii z użycia, a ślady ich pozostały tylko w prawie handlowém, podług którego list glejtowy może być wydany tylko osobie zagrożonej aresztem za długi, w wypadku, gdy stawienie się jój osobiście przed sądem w charakterze świadka jest wymagane (1).

Francuzki kodeks postępowania kryminalnego nie zna listów żelaznych przestępcom udzielanych. Tylko kodeks handlowy w przedmiocie o upadłościach i bankructwach (2) wspomina o tak nazwanych tymczasowych kartach bezpieczeństwa (*sauf-conduit provisoire*), które trybunał na przedstawienie kommissarza upadłości może udzielić upadłemu albo bezwarunkowo, albo pod warunkiem złożenia rękojmi że się stawi, i pod karą zapłacenia pewnej summy przez sąd oznaczonej, która może być obróconą na korzyść wierzycieli. Takie karty zabezpieczają także wolność osobistą upadłego: żaden bowiem wyrok stanowiący przymus osobisty w przedmiocie handlowym, nie może być wprowadzony w wykonanie na upadłym, który kartę bezpieczeństwa otrzymał. Może także, tak samo jak w Anglii, prezes przysięgłych, trybunału I instancji, sądu appellacyjnego, albo assyzów, na mocy artykułu 782 kodeksu postępowania cywilnego, dać kartę bezpieczeństwa dłużnikowi skazanemu pod przymusem osobistym, jeżeli zachodzi potrzeba, aby się stawił przed sądem, jako świadek. W glejcie podobnym musi być zakreślony czas, na jaki się udziela i nie powinien być dłuższy nad ten, jaki jest potrzebny do udania się do sądu, złożenia zeznania i powrotu (3).

Za dawniej Polski i na Litwie znane były także glejty czyli listy żelazne. Prawo dawania ich należało do prerogatyw władzy królewskiej (4), chociaż mógł je także udzielać biskup krakowski, oraz wojewoda krakowski i sandomierski, z mocy statutu Kazimierza Wielkiego,

(1) Oevres de Jeremie Bentham jurisconsulte anglais, T. II, str. 444.

(2) Artyk.: 466, 467, 468, 469.

(3) Dalloz, Repertoire etc. T. III, p. 795. M. de Fréminville, „De la procedure criminelle devant le Jury,” str. 329.

(4) Bandtkie, Historia prawa polskiego, str. 588.

ale tylko na dwa miesiące (1). Głównie jednak dawał je król zbiegłym za granicę przestępcom, którzy chcieli powrócić do kraju dla usprawiedliwienia się przed sądem z zarzutu i złożenia obrony. Prawo proszenia o glejt, służyło wyłącznie szlachcie; wyjątkowo jednak i przestępcy z innych stanów, zwłaszcza w czasach przed Aleksandrem, otrzymywali je od starostów (2). Za Zygmunta I postanowiono, że listy żelazne mieszczanom w sprawach pomiędzy sobą tylko król udzielać będzie; mieszczanin zaś albo chłop obwiniony przez szlachcica, nigdy glejtu zyskać nie może (3). Glejt nie mógł być wydawany na czas dłuższy nad sześć miesięcy i nie służył przeciwko zapadłym już wyrokom (4).

Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego robi różnicę pomiędzy glejtem, a listem żelaznym. Glejt miał miejsce w sprawach kryminalnych, wyjąwszy przypadki obrazy majestatu i zdrady kraju, i udzielał go panujący. Zyskać go mógł zbiegły za granicę, byle nie do kraju nieprzyjacielskiego, przestępca, a zyskawszy, obowiązany był publikować go po miastach, targach, kościołach i urzędach i termin na jaki mu służył ogłaszać, a to wszystko dla zapewnienia sobie lepszego bezpieczeństwa. Za takim glejtem wracał bezpiecznie do kraju, czci, życia ani majątku nie tracił, ale starać się był powinien o ulaskawienie monarsze, albo o przebaczenie u obrażonych. Jeżeli jednak w terminie, na jaki winowajcy glejt służył, starania te pozostały bez skutku, lub przedłużenia go, które można było dostać dwa razy tylko, nie otrzymał, to i wtedy, byle przed wyjściem terminu glejtu, mógł się swobodnie oddać za granicę państwa, byle nie do nieprzyjaciół (5). Tenże statut za pogwałcenie glejtu, to jest pokrzywdzenie tego kto glejt uzyskał, surowe stanowi kary: za ranę, sowitą nawiązkę i pół roku więzy, a za zabójstwo śmierć i sowitą głowszczyznę dla dzieci lub krewnych zabitego (6). Listy żelazne udzielał także

(1) Volumina Legum. T. I, fol. 48.

(2) Bandtkie, tamże, str. 471, oraz Volum. Leg. I, fol. 301.

(3) Tamże, str. 471 i Vol. Leg., fol. 576.

(4) Tamże, str. 588. (5) Artykuł XII. (6) Artykuł XIII.

wielki książę, za należytem w właściwym sądzie poręceniem, dłużnikom, którzy przez nieszczęśliwe wypadki, jako to: wojnę, pogorzel, rozbój lub skutkiem ofiar dla kraju poniesionych, nie wypłacalnymi się stali; również kupcom i innym ludziom upadłym, z wyjątkiem żydów. List ten, wydawany tylko w sprawach najważniejszych, wstrzymywał dochódzenia wierzycieli przeciwko dłużnikowi przez lat trzy (1).

Z tego krótkiego przeglądu widzimy, że listy żelazne przeszedłszyz Włoch do prawodawstw innych państw europejskich, w każdym z nich uległy miejscowym wpływom i w wielu zarysach w odmienną przedstawiają się postaci; wszędzie jednak zachowały swój właściwy, pierwotny charakter, to jest, były środkiem legalnym, zabezpieczającym wolność osobistą przestępcy. Różnice zaś pomiędzy niemi zachodzące dostrzegamy głównie w pojęciach i przepisach proceduralnych o tém, komu służy prawo udzielania giejtów, oraz kiedy i jak dalece przestępca mógł się nimi zasłaniać.

We Włoszech, zwłaszcza w czasach kiedy władza sądowa była, że tak powiemy, bezpośrednio w ręku władzy rządzącej, listy żelazne udzielali panujący, książęta, dożowie, niekiedy senat: przeto prawo wydawania ich uważać należy bardziej za prerogatywę władzy najwyższej (*jus majestaticum*), za rodzaj ulaskawienia, niżeli za zwyczajny środek postępowania kryminalnego. W Niemczech, gdzie feudalizm, różnorodność państw i kształtów rządów, wojny domowe o reformacyą, wojny chłopów, ciągłe ściągania się idei politycznych i religijnych, pociągały za sobą koniecznie i ściąganie się zasad prawodawczych, a ztąd i odmiennie w każdej udzielną część Niemczech zapanowanie się na wszelką instytucyę prawną, listy żelazne najbardziej się rozwinęły, w najrozmaitszych pojawiały się formach i najdłużej przetrwały. Czasy bowiem burzliwe, szlachta niechęcą uznawać innego sędziego jak tylko miecz i walki, bandy zbrojne rabujące miasta i wsie, nienawiści osobiste, zbrodnie prywatne z jednej a nielitościwe prześladowania z drugiej strony,

(1) Artykuł XVII.

wymiar sprawiedliwości utrudniony i wydany na łup samowolności, ciemnoty i przesądów, wszystko to upoważniało niejako do chwytania się każdego środka zdolnego zasłonić od nadużyć dzikiej przemocy, i dlatego każda władza poczytywała się za uprawnioną do wydawania kart bezpieczeństwa. Ztąd też listy żelazne wydawali cesarze, królowie, elektorowie, landgrafowie, arcybiskupi, biskupi, opaci, hrabiowie, baronowie udzielni, senaty, rady rządzące, ale także udzielały je i sądy wyższe i niższe, a niekiedy nawet osoby prywatne, możne znaczeniem, wpływem, bogactwem albo zbrojną drużyną. W Niemczech przeto prawo dawania glejtów było nie tylko, tak jak we Włoszech, udziałem władzy najwyższej, ale służyło także i zwyczajnej władzy sądowej, a w czasach dezorganizacji każdemu, kto czuł się dość silnym, aby nakazać poszanowanie dla glejtu, jakim ściganego ubezpieczył. W Polsce i na Litwie listy żelazne były prerogatywą królewską i wielko-książęcą; w Anglii zaś wydawanie ich należało tylko do sądów. Glejtem niemieckim zasłaniał się obwiniony nie tylko podczas śledztwa, ale w wielu razach bronił się nim i przeciwko zapadłym już wyrokom: listy żelazne polskie i glejty litewskie nie służyły przeciwko wyrokom, mogły być dawane tylko podczas śledztwa, przed osądzeniem obżalowanego i to na czas wyraźnie zakreślony. Najbardziej wyróżniły się listy glejtowe w Anglii, gdzie chociaż należały do atrybucyi władz sądowych, były przeciwieństwem ostatecznych i nadzwyczajnych środków przeciwko wyrokom i nosiły na sobie cechy bardziej ulaskawienia niżeli zwyczajnego postępowania karnego. Byłto nader wygodny dla sądów sposób do wyjścia z każdego trudnego położenia, do rozwiązania każdej niemal wątpliwości prawnej, nastęrczającej się przy rozpoznawaniu spraw kryminalnych. Nie byłto, jak gdzieindziej, środek zabezpieczający obwinionego od przyaresztowania tylko podczas śledztwa lub po wyroku, środek nie przesądzający nie w samej sprawie, ale glejt angielski odejmował moc obowiązującą wyrokom sądów przysięgłych, ile razy oskarżenie uważano za wniesione nie formalnie, albo dowody winy za niejasne. Zastępował on także dzisiejsze u nas wyroki

w sporach jurydykcyjnych, zwłaszcza pomiędzy władzą świecką a duchowną, wreszcie, wstrzymywał egzekucją wyroku, lub zupełnie zwalniał od dochodzenia i kary.

List żelazny, jako zabytek pojęć średniowiecznych i wpływ ówczasowego stanu społeczeństwa, mniej odpowiada dzisiejszym wyobrażeniom prawnym i organizacji sądownictwa kryminalnego, w tych zwłaszcza państwach, w których postępowanie jawne i systemat akuzatoryjny podaje obwinionym wszelkie środki legalnej obrony na drodze zwyczajnej, zasłania ich dostatecznie przed wszelką samowolnością, rozciąga ścisłą kontrolę w osobie ogółu nad działaniami sądów i czuwa nad szybkim i należytym wymiarem sprawiedliwości. Ale tam, gdzie w sprawach karnych pozostało jeszcze postępowanie inkwizycyjne, tajemne, ze wszystkimi swymi niedostatecznościami: postępowanie takie, jakie przepisuje ordynacya kryminalna pruska z 1805 i procedura karna austriacka z 1803 roku, dotąd w Królestwie Polskiem obowiązujące, listy glejtowe ważności swój nie utraciły.

Przed utworzeniem w 1842 roku Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, a nawet i po ich zaprowadzeniu, rzadko u nas obwinieni uciekali się do tego środka, tak dalece, że listy glejtowe poszły niemal w zapomnienie. W ostatnich dopiero latach, a mianowicie od czasu jak zaczęło się rozpowszechniać mniemanie, iż od wyroków i postanowień sądów karnych można odwoływać się tylko protokółarnie, namnożyło się próśb o listy żelazne, z któreimi strony interesowane przychodzą zwykle do X-go Departamentu Senatu, jako najwyższej w sprawach karnych instancji. O tych więc listach żelaznych podług obowiązującego prawa, jako żadnym późniejszym przepisem nie zniesionych, z kolei mówić będziemy.

Mówiąc o glejtach w Niemczech, nadmieniliśmy, że dziś list żelazny jestto zapewnienie sędziego dane obwinionemu, iż przyaresztowany nie będzie, pod warunkiem wszakże, aby się stawił na każde wezwanie sądu i poddał zapadłemu wyrokowi. Ogólnie uważając, takie same mają znaczenie i glejty w postępowaniu austriackiem i ordynacyi pruskiej przyjęte; ważne wszakże co do szcze-

gółów zachodzą pomiędzy nimi różnice, które poniżej zobaczymy.

Ordynacya kryminalna pruska o listach glejtowych podaje w §§ 246, 247, 248, 249, 250, następujące przepisy:

„§ 246. Gdy sędziemu żaden inny nie zostaje środek stawienia przed sądem zbiegłego, może mu, na jego żądanie, wydać kartę bezpieczeństwa (ein sicheres Geleit). Lecz takowy list konwojowy ma tylko tę skuteczność, że obwiniony aż do ogłoszenia wyroku pierwszej instancyi, zostaje wolen od osobistego aresztu. Gdy pierwszy wyrok ustanowił karę, która według § 208 i następnych, czyni koniecznym uwięzienie, to musi zawsze nastąpić.”

„§ 247. Rabusiom i złodziejom, nie ma być nigdy dana karta bezpieczeństwa.”

„§ 248. Gdy obwiniony żąda takiego listu konwojowego, przez który, przed prawomocnym sprawy rozsądzeniem, jest ubezpieczon względem uwięzienia, musi sędzia donieść o tém wyższemu kollegium prowincyi (Landes Justiz Collegium) przyłączając akta i opinią swą w tój mierze; to kollegium oznajmi także tę okoliczność departamentowi kryminalnemu (Criminal Departament), z wynurzeniem zdania swego, który listu takowego wtenczas tylko udzielić może, gdy nie zachodzi obawa, iż obwiniony dozwolonej przez to wolności na złe użyje”.

„§ 249. Wszelki list bezpieczeństwa zachodzi tylko do przestępstwa wyraźnie w nim wymienionego. Nikt przeto nie może się nim zastawiać, przeciw uwięzieniu, jakie według prawa znalezione będzie potrzebnym z powodu innych wykroczeń lub długów.

„§ 250. Gdy opatrzony listem bezpieczeństwa winowajca, nie stawi się na zapozwanie sądu, lub przedsięwzięcie środki do ucieczki, utracą list bezpieczeństwa i bez zwłoki przystąpić należy do uwięzienia go, jeżeli to z innych względów prawnie nastąpić powinno”.

Krótsze przepisy w tym względzie podaje postępowanie austryackie, ale téż i list żelazny podług niego bardziej jest ograniczony, albowiem w § 495 części pierwszej stanowi:

„Gdyby wezwany (rozumie się obwiniony), żądał udzielenia zabezpieczenia swojej osoby (*salvum conductum*), więc takowe nigdy wprowadzie tym końcem, aby od processu i inkwizycyi wolnym został, lub nigdy przytrzymanym nie był, udzielone być nie może. Można jednak dać mu zapewnienie, iż on w czasie inkwizycyi tak długo wolnym zostawać ma, aż dopoki prawne dowody zaskarżonej zbrodni i bezgruntowne jego usprawiedliwienie, nie okażą się. Nawet tak ograniczone wydanie zabezpieczenia osoby, za pozwoleniem tylko sądu przelożonego, do którego w téj mierze odniesienie uczynić należy, przez sąd zbrodniowy nastąpić może; a chociaż to za pozwoleniem sądu przelożonego wydane będzie, przecież sąd zbrodniowy do zachowania téj ostrożności jest obowiązany, przez którą co do ucieczki obwinionego, jak dalece to bez istotnego aresztu stać się może, zapobieżonoby było” (1).

W razie zachodzącej potrzeby zastosowania w praktyce powyższych rozporządzeń, następujące się kwestye odnieść można do następujących punktów, a mianowicie:

1. Kiedy obwiniony może żądać listu żelaznego i kiedy sąd znajduje się w konieczności udzielenia mu takowego, oraz iloraki jest list glejtowy?
2. Kto żądanie glejtu wnosić może?
3. Kto list żelazny udzielić ma władzę?
4. Pod jakimi warunkami udziela się i jakie są obowiązki obwinionego i sądu gdy glejt wydany zostanie?
5. Jak dalece rozciąga się i o ile zabezpiecza obwinionego?
6. Kiedy list żelazny moc swą utracą?

Co do pierwszego. Jeżeli obwiniony w sprawie karnéj powinien być na mocy właściwych przepisów prawa aresztowany, a rygoru tego przez ukrycie się lub ucieczkę uniknął, i żaden już zwyczajny w postępowaniu karném wskazany nie pozostaje środek ujęcia go i stawienia przed sądem, to jest, jeżeli ściganie go przez policyą, żandarmeryą, rozkazy otwarte, opisanie jego oso-

(1) Jestto tłumaczenie urzędownie przyjęte za obowiązujące.

by, zapozwy edyktalne, listy gończe, wzięcie w sekwestr jego majątku i t. p., żadnego skutku nie przyniosą, wówczas można mu jeszcze, na jego żądanie, udzielić list glejtowy czyli zapewnienie, że przyaresztowany nie będzie, byle tylko do śledztwa i tłumaczenia osobiście się stawil. Takie zapewnienie z konieczności jedynie wynikające, jest rzeczywiście środkiem nadzwyczajnym, albowiem stanowi wyjątek od zwykłych prawideł postępowania karnego, w tém mianowicie, że otrzymawszy list żelazny, obwiniony pozostaje na wolności, pomimo, iż podług zwykłych zasad procedury, powinien być uwięziony (1). Środek ten, jak powiada Bentham: „nasuwa myśl układów pomiędzy sprawiedliwością a człowiekiem wybiegającym się przed prawem” (2); jestto rodzaj ustępstwa, które czyni władza sądowa dla dopięcia wyższych celów polityki karnéj; „jednakże kompromis taki z najważniejszymi nawet przestępcami, nie tylko nie wydaje złych skutków, ale owszem, wypadal zawsze na korzyść sprawiedliwości” (3).

Aby jednak układ podobny mógł nastąpić, potrzeba koniecznie, iżby zbiegłemu przestępcy groziło rzeczywiście przyaresztowanie. Jeżeli bowiem ani ze względu na ważność czynu bezprawnego, wysokość zagrożonej kary i moc zebranych poszlak, ani z innych prawnych pobudek, obwiniony nie może mieć obawy utracenia wolności, w takim razie nie znajdując dla siebie żadnego niebezpieczeństwa w stawieniu się przed sądem, nie ma i potrzeby unikać go, a potem żądać zabezpieczenia swéj osoby od przyaresztowania, które mu wcale nie grozi. W takim téż rozumieniu ordynacya kryminalna pruska i postępowanie austriackie, przepisy o listach glejtowych zamieściły w liczbie środków wskazanych do schwywania i stawienia przed sądem tych obwinionych, których przyaresztowanie podług prawa istotnie nastąpić powinno; tam bowiem, jak twierdzi Mittermajer (4),

(1) Sebastian Jenull: „Das Oesterreichische Criminal Recht nach seinen Gründen etc.” wydanie z 1837 r. 2er Abschnitt, Fortsetzung, str. 209.

(2) i (3) Oeuvres de Bentham, T. II, Traité des preuves judiciaires, str. 444. (4) Das Deutsche Strafverfahren, T. I, str. 389.

Kleinschrodt (1) i Stübel (2), gdzie już samo prawo daje obwinionemu zapewnienie wolności, starać się o nie nie ma potrzeby. Jeżeli więc obwiniony istotnie zagrożony przyaresztowaniem, tak dalece się ukrył, że wszelkie środki ujęcia go zostały wyczerpane bezskutecznie, wówczas dopiero może prosić o list bezpieczeństwa, a sąd może się znaleźć w konieczności udzielić mu takowy. Taki jest wyraźny przepis § 246 O. kr. pr. i mniej wprawdzie jasny pod względem redakcyi, ale nie ulegający żadnej wątpliwości co do ducha, przepis § 495, części I-jej postępowania austr. Wprawdzie, w teorii, wielu prawników niemieckich, a między niemi i Mittermajer (3), są zdania, że list żelazny może być wydany i wtenczas nawet, kiedy pozostają jeszcze inne środki stawienia obżałowanego przed sądem, zwłaszcza jeżeli prosi o niego; jednakże, pomimo nawet korzyści, jakie mogłoby przynieść dla przyspieszenia biegu sprawy wydanie glejtu obwinionemu, nie czekając aż wszystkie inne środki dostawienia go będą wyczerpane, zdanie to obok przytoczonych wyżej przepisów obowiązującego u nas prawa, w praktyce utrzymać się nie może. Na pytanie wreszcie, czy glejtu tylko na żądanie osoby interesowanej wydaje się, czy też i sąd *motu proprio* udzielić go może, służy za odpowiedź wyrażenie się obudwóch procedur, że daje się „na żądanie obwinionego, gdyby go żądał.” Takie wyrażenie się prawa, jakkolwiek nie mieści w sobie stanowczego zakazu, aby władza w niektórych nadzwyczajnych wypadkach nie mogła sama ofiarować karty bezpieczeństwa, zwłaszcza gdy znajdzie do tego ważne powody; zawsze jednak rozumieć należy, iż glejtu daje się tylko na prośbę, a przynajmniej, iż możliwość ofiarowania go przez sąd nader jest ograniczona i że mu w zasadzie nie służy.

O ile obie obowiązujące procedury karne zgadzają się co do zasad powyższych, o tyle różnią się pod względem przepisów, w jakim stanie sprawy list żelazny może

(1) Neues Archiv des Kriminalrechts, T. V, str. 285.

(2) Criminalverfahren in den deutschen Gerichten, § 1764, 1769.

(3) Das Deutsche Straf. T. I, str. 390.

być udzielony. Ztąd też różnią się i glejty podług jednej a drugiej udzielane. Ordynacya kryminalna pruska przywiązując większą daleko wagę do tego środka, aniżeli postępowanie karne austryackie, daleko też obszerniejsze nadaje mu znaczenie; kiedy bowiem podług tego ostatniego prawa, można dać obwinionemu list glejtowy, czyli zapewnienie (*Versicherung*) na to tylko, że dopóty *podczas śledztwa* aresztowany nie będzie, dopóki toż śledzi two nie przyniesie prawnych dowodów obciążającej go zbrodni, albo dopóki nie wykryje, że tłumaczenie się jego jest bezzasadne; natomiast ordynacya pruska pozwala udzielić obwinionemu list bezpieczeństwa czyli konwojowy, któryby go od uwięzienia zabezpieczał nie tylko podczas śledztwa do wyroku pierwszej instancyi, ale któryby go bronił od aresztu i *po pierwszym wyroku, aż do jego prawomocności*. Prawo więc austryackie zna jeden tylko rodzaj listu żelaznego, to jest ten, który daje się podczas śledztwa, a prawo pruskie dwa: jeden w toku śledztwa, a drugi po osądzeniu już sprawy w pierwszej instancyi.

Co do drugiego. „Prośba o list żelazny czyli żądanie karty bezpieczeństwa, wnosi się zwykle przez pełnomocnika, który wszakże do wyjawienia miejsca pobytu (przestępcy) starającego się o glejt zmuszony być nie może” (1). Pełnomocnikiem takim mogą być krewni obwinionego lub inne osoby, które się tego podejmą; może także prosić o glejt i sam obwiniony, przesyłając żądanie swe do władzy właściwej. Dla uniknienia wątpliwości, a ztąd i zwłoki w zadecydowaniu żądania, zwłaszcza jeżeli prośbę wnoszą w zastępstwie obwinionego osoby obce, które ani związkami pokrewieństwa lub powinowactwa, ani charakterem urzędowym obrońcy, nie mogą usprawiedliwić powodów interesowania się obwinionym, powinny do niej dołączyć stosowne pełnomocnictwo sporządzone w takiej formie, jakiej zachowanie da się pogodzić z położeniem ukrywającego się przestępcy;

(1) Mittermajer, *Das Deutsche Strafverfahren*, T. I, str. 389. Stübel, *Das Criminalverfahren etc.* IV, § 1800. Jenull, *Das Oesterreichische Criminal Recht*. T. II, str. 210.

w każdym razie tylko opatrzona podpisem podającego prośba, może zasługiwać na uwagę. Najwłaściwszym jednak do tego pełnomocnikiem jest obrońca sądowy, jako upoważniony samém prawem do przynoszenia wszelkiej obrony i czynienia starań za obwinionym. Że pełnomocnika do wydania miejsca, w którym się przestępca ukrywa, skłaniać ani zmuszać nie wolno, to żadnej wątpliwości nie ulega; inaczéj bowiem obwiniony zostałby pozbawiony możności proszenia o to czego mu żądać i otrzymać prawo dozwała, i cały przepis o listach żelaznych nie miałby żadnego znaczenia.

Co do trzeciego. Ważna różnica, jaka zachodzi pomiędzy znaczeniem listu glejowego, udzielonego wtenczas, kiedy ktoś dopięro jest podejrzanym i obwinionym, a wtenczas, kiedy ten obwiniony zostanie już za winnego wyrokiem sądu uznany, pociąga za sobą i różnicę pomiędzy władzami właściwými do wydania glejtu w jednym albo drugim wypadku.

Podług Mittermajera (1), Stübła (2), Martin'a (3) i Tittmana (4), wydawanie listów żelaznych należy w zwykłym rozumieniu prawném do właściwego sądu karnego; jeżeli jednak w jakim kraju przeważa zasada, że glej jest przywilejem, wówczas na udzielenie go potrzeba zezwolenia panującego. Kleinschrod (5) i Müller (6) są zdania, że wydanie listu żelaznego może mieć miejsce tylko w znaczeniu aktu łaski, zatém tylko przez władzę najwyższą; tak samo stanowi i prawo kryminalne bawarskie, na mocy którego glej jedynie przez reskrypt królewski pozyskać można (7). Sebastyan Jenull, komentator prawa austriackiego kryminalnego, pod względem właściwości władzy, do której udzielanie glejtu należy, utrzymuje, że list żelazny stanowi wyjątek od przepisów postępowania karnego, bo obwiniony otrzymawszy go po-

(1) Das Deutsche Strafverfahren. T. I, str. 388.

(2) Criminal Recht § 1766.

(3) Lehrbuch etc. § 106.

(4) Handbuch der Strafrechtswissenschaft. T, III, § 727.

(5) Abhandlungen aus dem peinlichen etc. str. 151.

(6) Lehrbuch etc. § 321. Not. 3.

(7) Strafgesetzbuch für das Koenigreich Bayern. Art. 417.



zostaje na wolności, chociaż w zasadzie powinien być aresztowany, dlatego jest on rodzajem przywileju, jaki pierwotnie tylko panujący mógł nadawać: „ponieważ jednak glejty należy (rozumie się podług postępowania austriackiego, o jakim mówi) do środków stawienia nieobecnego i zbiegłego przed sądem, § 483, a ztąd i ocenienie warunków, pod jakimi może być udzielony, pozostaje w ścisłym związku z władzami zajmującymi się śledztwem, przeto prawo dawania go służy sądom kryminalnym” (1). Takie objaśnienie paragrafu 495 części I-jej procedury austriackiej, odpowiada zupełnie literze tekstu prawa, które mówi, że „udzielenie zabezpieczenia osoby za pozwoleniem tylko sądu przełożonego, do którego w tej mierze odniesienie uczynić należy, przez sąd zbrodniowy nastąpić może.” Albowiem sąd prowadzący śledztwo znając najlepiej położenie sprawy, jej ważność, moc poszlak obciążających obwinionego, jego stosunki ze współpodejzraniami lub współwinnymi, jego stanowisko moralne i materyalne, najlepiej też potrafi ocenić potrzebę i ważność stawienia się jego przed sądem, a tém samém jest i najwłaściwszym do dania mu żądanego zabezpieczenia. Żeby jednak udzielenie takiego zabezpieczenia, czyli tak ważne odstąpienie od przepisów wymagających przyaresztowania obwinionego, nie zależało wyłącznie od sądu niższego i żeby powody tego odstąpienia dojrzałe były rozebrane i należycie uzasadnione, prawo austriackie wymaga jeszcze, aby sąd zbrodniowy przedstawił tę potrzebę sądowi przełożonemu i od niego uzyskał pozwolenie na wydanie listu gleytowego.

Nie od rzeczy też będzie wspomnieć w tém miejscu nawiasowo, że nowa procedura karna austriacka (*Strafprozessordnung für das Kaiserthum Oesterreich*) z dnia 29 lipca 1853 roku, przepisująca postępowanie w części jawne, a w części tajemne, dawne rozporządzenie Księgi Ustaw na zbrodnie i ciężkie policyjne przestępstwa co do gleytów, zachowała w całej swój mocy, tak dalece, że § jej 389 jest dosłowném powtórzeniem paragrafu 491 tej księgi. Podług tej nowej procedury, list żelazny udzie-

(1) *Das Oesterreichische Criminal Recht*. T. II, Cz. 4, str. 209.

la także sąd karny, czyli śledczy pierwszej instancyi, za pozwoleniem sądu krajowego wyższego, który jest sądem drugiej instancyi (1).

Podług dotychczasowej organizacji sądownictwa w Królestwie Polskiem, owym sądem zbrodniowym (Criminal-Gericht), są sądy policyi poprawczej jako zwyczajne sądy śledcze we wszystkich sprawach kryminalnych, a położonym nad niemi sądem, sąd kryminalny gubernii. W razie więc wynikłej potrzeby wydania glejtu na zasadach postępowania austryackiego, naprzód sąd poprawczy decyduje względem wniesionego w tym przedmiocie żądania, a następnie postanowienie swe przed wykonaniem, powinien przesłać drogą rewizyi sądowi kryminalnemu, który jeżeli je uzasadnionem być uzna i zatwierdzi, wówczas dopiero list glejtowy moc obowiązującą zyskuje i może być obwinionemu wydany.

Nie zawsze jednak sąd poprawczy właściwym jest do prowadzenia śledztwa. Są sprawy karne, w których ze szczególnych powodów, a mianowicie, ze względu na osobiste przynioły obwinionego, wyprowadzenie śledztwa należy do sądu wyższego, jak to stanowią artykuły 82 i 83 ustawy przechodniej do Kodeksu kar głównych i poprawczych. W takim razie za sąd zbrodniowy, to jest ten, który pierwszy o udzieleniu glejtu stanowi, uważa się ten sąd, który śledztwo prowadzi i decyzją na zatrzymanie obwinionego w domu badania wydać ma prawo, a położonym nad nim sądem, pozwolenie na udzielenie to dającym, będzie sąd bezpośrednio wyższej instancyi.

Te same zasady stosują się i do glejtoów z mocy paragrafu 246 ordynacyi kryminalnej pruskiej, to jest, podczas śledztwa przed wyrokiem pierwszej instancyi wyda-

(1) Podług § 7 téj nowej procedury, sądami karnemi pierwszej instancyi są: a) urzędy powiatowe (Bezirksämter), jako sądy powiatowe (Bezirksgerichte); b) sądy powiatowe, oddzielnie istniejące (Praeturen); c) trybunały pierwszej instancyi (Landes-Kreis und Komitats Gerichte). Sądami zaś drugiej instancyi, stosownie do § 18, są sądy krajowe wyższe (Oberlandesgerichte, Obergerichte, Banaltafel). Wreszcie podług § 19, sądownictwo karne w trzeciej instancji należy do najwyższego trybunału sądowego (Der Oberste Gerichtshof).

wanych, z tą jednak ważną różnicą, że ordynacya, która jak we wszystkich przepisach, tak i w tym, daje większą władzę i samodzielność sędziemu czyli sądowi śledczemu, nie wymaga od niego, aby decyzyą swą co do glejtu zapadłą, poddawał zatwierdzeniu sądu przełożonego.

Drugiego rodzaju list żelazny w § 248 O. k. pruskiej określony, jest ten, który zabezpieczanie już podejrzanego i obwinionego tylko od osadzenia w domu badania podczas śledztwa, ale który wstrzymuje wykonanie wyroku w pierwszej instancji zapadłego i sprawia, że obwiniony, pomimo iż go sąd uznał już za winnego i na karę oraz natychmiastowe przy publikacji wyroku przyaresztowanie skazał, a tém samém wyrok swój w wykonanie wprowadzić rozporządził, pozostaje wolnym aż do prawomocności tego wyroku.

Jeżeli niektórzy prawnicy, jak to już mówiliśmy, a nawet prawa o postępowaniu karném niektórych państw (1), wszelki list glejtowy uważają za wyjątek od powszechnych zasad procedury kryminalnej, i z tego powodu prawo udzielania go tylko władzy najwyższej kraju przyznają, to tém bardziej ta tylko władza może dać glejt o jakim mówi § 248, która ma moc wstrzymać wykonanie wyroku i zupełnie lub w części od skutków jego przez abolicyą uwolnić. Wprawdzie i sąd wyższy posiada władzę zmienić albo zupełnie uchylić wyrok sądu niższego, ale uczynić to może tylko w drodze zwyczajnej, czyto na skutek apelacji czy restytucji, z zasad dla jednej i drugiej przepisanych; nie ma wszakże mocy uczynić tego drogą nadzwyczajną, jaką byłby właśnie list glejtowy. Żądanie glejtu tego rodzaju nie jest prośbą o złagodzenie, uchylenie, lub skasowanie wyroku; glejt nie jest ani apelacją ani restytucją, udzielenie go w niczem nie zmienia istoty wyroku i nie w samej sprawie nie przesądza; słowem, nie sprowadza żadnej takiej zmiany wyroku, jaką czynić sądom w ich właściwym charakterze prawo dozwala. A jednakże ma on znako-

(1) Jak np. prawo karne bawarskie (Strafgesetzbuch für das Koenigreich Bayern), które w części drugiej, obejmującej postępowanie karne (Process in Strafsachen), w § 417 stanowi, że list glejtowy tylko reskryptem królewskim może być udzielony.

mite znaczenie, bo wstrzymuje wykonanie wyroku, o ile ten natychmiastowe przyaresztowanie postanowił, i to wyroku, który aczkolwiek nie jest jeszcze prawomocnym, zawsze przecież o tyle jest wykonalnym, że wyrzeczony przez niego rygor uwięzienia musi być bezzwłocznie wyegzekwowany. Wstrzymuje więc skutek wyroku w części niejako wykonalnego, wstrzymuje go drogą nadzwyczajną i to nietylko że go wstrzymuje, ale rzeczywiście ulaskawia od klauzuli uwięzienia. Taki zatem list żelazny jest szczególnym przywilejem, nosi na sobie cechy najbliższe ulaskawienia, i dlatego moc udzielania go służyć może tylko władzy najwyższej lub tym władzom, na które ona część praw swoich przeleje.

Z tych też powodów i ordynacya inaczéj zupełnie ten drugi rodzaj glejtów uważa, więcéj daleko form dla pozyskania ich przepisuje i prawo nadawania ich nie zwyczajnym sądom ale naczelnéj władzy sprawiedliwości pozostawia. Skoro bowiem obwiniony żąda takiego listu żelaznego, któryby go na zasadzie § 248 zabezpieczał od przyaresztowania aż do prawomocności wyroku, wtedy najprzód sędzia czyli sąd śledczy donieść musi o tém kollegium sprawiedliwości prowincyi (Landes-Justiz-Collegio) i akta sprawy wraz ze swą opinią dołączyć, następnie to kollegium daje jeszcze swoją opinią i rzecz całą przedstawia departamentowi kryminalnemu (Criminal Departament), a ten dopiero udzielić może żądane zabezpieczenie.

Podług planu generalnego organizacyjnego sądownictwa kryminalnego w Prusach, z dnia 16 września 1804 roku, i reskryptu królewskiego względem poprawy organizacyi kollegiów kryminalnych, pod dniem 14 lutego 1805 roku wyszłego (1), sędzia, o jakim paragraf 248 O. k. p. wspomina, jestto sędzia śledczy, członek inkwizytoryatu lub sądu niższego (Unter Gericht), jurysdykcyą kryminalną opatrzoného, mający z mocy § 15 O. k. p. prawo prowadzenia śledztw kryminalnych. Ta władza odpowiada zupełnie sądom policyi poprawczéj, które są zwyczajnymi sądami śledczymi we wszystkich sprawach karnych.

(1) Mannkopff, Preussische Criminal-Ordnung. T. I, str. 36 i nast.

Kollegium sprawiedliwości prowincyi (Landes Justiz Collegium) było władzą główną sprawiedliwości w prowincyi, rozpoznającą albo drogą apelacyi wyroki sądów niższych, albo téż decydującą administracyjnie w przedmiotach sprawiedliwości dotyczących, lub wreszcie udzielającą opinie swe w rzeczach pod ostateczne zatwierdzenie departamentu kryminalnego przedstawianych, i obok tego, mająca nadzór zwierzchniczy nad inkwizytoriatami i sądami niższemi. Była to władza niejako sądo-administracyjna, i dlatego ściśle biorąc nie odpowiada żadnej z dzisiejszych władz sądowych w Królestwie; jednakże pod względem attribucyi jój jako władzy wyrokującej w przedmiotach karnych, zbliża się najwięcej do sądów kryminalnych gubernii.

Po rozpatrzeniu w tych dwóch instancjach żądania listu glejtowego i udzielenia przez nie opinii, szło przedstawienie do departamentu kryminalnego, który w tym przedmiocie ostatecznie decydował.

Co do znaczenia departamentu kryminalnego, wzmiankowany wyżej plan organizacyjny powiada: „zarząd sprawiedliwości karnój w całej monarchii zostaje pod nadzorem departamentu kryminalnego ministerstwa sprawiedliwości”. Ten więc departament był władzą zwierzchnią nad biegiem sprawiedliwości karnój czuwającą, był wydziałem, częścią składową ministerstwa sprawiedliwości. Pod ostateczne jego zatwierdzenie szły wyroki sądów w wypadkach paragraf. 508, 509, 510, i innych ordynacyi kryminalnej wskazanych. Nie był to jednak sąd, nie była to najwyższa w sprawach kryminalnych instancya, jak u nas X Departament rządzącego senatu, który wyroki przychodzące drogą apelacyi, lub pod zatwierdzenie w wypadkach prawem jak *np.* artykułem 180 Kodeksu k. g. i p. przewidzianych, sam rozpoznaje i ostatecznie sprawę sędzi, nie mając wszakże attribucyj ministeryalnych. Departament kryminalny pruski nie był instancją sądzącą, sam żadnych wyroków nie wydawał i wydawać ich nie miał prawa; ale znalazłszy przedstawiony sobie wyrok z przepisami niezgodnym, odsyłał go po skassowanie do właściwego na to *senatu kryminalnego kamergerichtu*. Za to departament krymi-

nalny pruski był władzą zwierzchniczą, administracyjną w sądownictwie: był to wydział ministerstwa sprawiedliwości. Departament ten mógł mieć a nawet miewał nadane sobie prawo ulaskawienia, jak o tém *np.* paragraf 590 ordynacyi przekonywa. Dlatego téż jemu pozostawiono władzę udzielania listów żelaznych tego drugiego rodzaju, mających cechy ulaskawienia, a nie sądowi najwyższemu, jakim był kammergericht królewski.

U nas z powodu odmiennéj organizacyi władz sądowych i sędowo-administracyjnych od organizacyi pruskiéj, niema dotąd zupełnéj zgodności, jakiej właściwie władzy służy prawo, podług zasad w ordynacyi kryminalnéj pruskiéj wskazanych, do wydawania listów żelaznych, zabezpieczających wolność osobistą obwinionych aż do prawomocności wyroku. Wszakże X Departament rządzącego senatu glejty tego rodzaju wydaje (1).

Co do czwartego. Podług ogólnych zasad nauki o listach żelaznych, do udzielenia glejtu nie dosyć jest, aby obwinionemu groziło istotne przyaresztowanie i aby wyczerpano już wszystkie inne środki stawienia go przed sądem, potrzeba jeszcze, żeby zachodziła rzeczywista konieczność tego stawienia i żeby danie glejtu nie wywarło szkodliwego wpływu w ogólności, albo na samą sprawę. Dlatego téż przedewszystkiem rozważyć należy: czy stawienie się obwinionego przed sądem korzystném będzie dla biegu sprawy, czy jest konieczném do wykazania jego winy lub niewinności, do wykrycia innego ważnego przestępstwa i współwinnych, dla zapobieżenia dalszym bezprawiom, dla odzyskania szkód przestępstwem zrzadzonych lub z innych tym podobnych powodów. Dlatego téż nie może znów mieć miejsca udzielenie glejtu osobom wolności na złe używającym i dla publicznej spokojności niebezpiecznym, za jakich ordynacya pruska w § 247 rabusiów i złodzieiów, a prawo saskie dopuszczających się oszustwa w zaciąganiu długów (*betrügerische Aufborgen*) poczytuje (2). Ro-

(1) Z przyczyn od autora nie zależących, bliższy rozbiór téj kwestyi pominięty został.

(2) Tittmann, *Handbuch der Strafrechtswissenschaft*, T. III, str. 243.

zumié się tém bardziej, że list żelazny nie może być wydany i wtedy, gdy zachodzi gruntowna obawa, iż pozostawiony na wolności przestępca śledztwo utrudni, ślady przestępstwa zatrze i tylko przeszkody w dojściu prawdy stawiać będzie; nie zasługują wreszcie na niego i ci, którzy raz już mając sobie glejt udzielony, położonych w nim warunków nie dotrzykali. W każdym tedy razie, gdy zachodzi żądanie karty bezpieczeństwa, należy ściśle rozważyć, czy udzielenie jój przyniesie istotne korzyści dla dobra ogółu i celom sprawiedliwości karnéj odpowie.

Wtedy dopiéro, kiedy potrzeba udzielenia glejtu będzie już uznana, udzielenie go ma miejsce, ale zawsze tylko pod pewnymi warunkami. Piérwszym głównym warunkiem jest ten, że zwolniony glejtem od aresztu stawi się przed sądem na każde jego wezwanie. Warunek ten jest najistotniejszy, bo sam jest celem, dla którego list glejtowy wydaje się. Od ścisłego dotrzymania go zawisłą jest cała skuteczność glejtu dla obwinionego; niedotrzymanie go zaś tak jest ważném, że jedno nieusprawiedliwione dostatecznie niestawienie się obwinionego, niszczy samo z siebie znaczenie karty bezpieczeństwa i pociąga za sobą natychmiastowe aresztowanie nieposłusznego.

Z tym warunkiem wyraźnie w § 250 O. k. p. położonym, łączy się drugi, że obwiniony nie zbiegnie, a tém samém, że ani skutków zapaść mającego wyroku w piérwszój instancyi, gdy glejt na czas śledztwa uzyskał, ani skutków wyroku prawomocnego, gdy dostał glejt drugiego rodzaju, nie będzie się starał przez ucieczkę uniknąć; ale owszem, i w jednym i w drugim razie podda się im bez oporu. Dlatego samo już przedsiębranie środków do ucieczki, skutkuje samém prawem utratę glejtu i wystawia obwinionego na uwięzienie.

Te są dwa główne warunki, pod jakimi podług ordynacyi kryminalnéj pruskiéj list żelazny może być udzielony. Postępowanie austryackie w § 495 części piérwszój warunków tych nie wymieniło wprawdzie wyraźnie, są one jednak tak niezbędne i z natury rzeczy wpływające, że glejt czyto z mocy prawa pruskiego,

czy austriackiego, tylko pod obowiązkiem dotrzymania ich udzielony być może.

Oprócz tych dwóch warunków z prawa obowiązującego wypływających, teoria o listach żelaznych zna jeszcze inne, któreby można nazwać warunkami dopełniającymi tamte, jak np. wystawienie przez obwinionego stósownej kaucyi pieniężnej lub poręczenia obywateli, obowiązek niewydalenia się z miejsca zamieszkania lub wskazanego pobytu, którym zwykle bywa okrąg podległy jurysdykcji sądu śledztwo prowadzącego i t. p. (1).

Z drugiej strony sąd ma także obowiązki względem zabezpieczonego listem glejtowym, których dopełnić powinien. Do takich należy: cofnięcie wszelkich środków dla ujęcia obwinionego przed udzieleniem mu glejtu użytych, wstrzymanie pogoni, zwolnienie majątku z pod sekwestru, odwołanie listów gończych lub odezwo do właściwych władz bezpieczeństwa o przyaresztowanie zbiegłego poczynionych. Nie może też sąd aresztować obwinionego przed upływem terminu, do jakiego mu być na wolności glejt pozwala i nie powinien dopuścić, aby inny sąd pozbawił obwinionego wolności z tytułu tego samego przestępstwa, co do którego raz już został glejtem od uwięzienia zabezpieczony (2).

Oprócz tych z wzajemnego względu idących obowiązków, ma sąd jeszcze inne z urzędu na niego włożone. Postępowanie austriackie wyraźnie stanowi, że pomimo wydania glejtu obwinionego, sąd winien jest przedsięwziąć środki zapobiegające jego ucieczce, nie aresztując go rzeczywiście; może więc żądać od niego kaucyi, oddać go pod dozór policyjny, zatrzymać mu paszporta, dodać straż i t. p. Prawo pruskie zastrzeżeń tych wyraźnie nie czyni, ale też i nie tamuje sądowi możności wydania takich rozporządzeń, które nie ście-

(1) Mittermajer, Das Deutsche Strafv. etc. T. I, str. 390. Kleinschrod, Versuch einer vollständigen Theorie etc., str. 221. Stübel, Das Criminalverfahren § 1792. Tittmann, Handbuch der Strafrechtswissenschaft. T. III, stt. 243.

(2) Mittermajer, Das Deutsche Straf. etc. T. I, str. 390. Kleinschrod, Versuch einer vollständigeren Theorie etc. Tittmann; Handbuch etc. T. III, str. 729.

śniając znaczenia listu żelaznego, dążą do przeszkodzenia ucieczce obwinionego.

Co do piątego: „List glejtowy ogranicza się zawsze do tego tylko przestępstwa, względem którego został udzielony; dlatego nie przeszkadza przyaresztowaniu obwinionego w zarzucie dawniej popełnionego, a teraz dopiero odkrytego lub świeżo popełnionego przestępstwa, jeżeli przestępstwo to uwięzienie za sobą pociąga (1)”. Nie zwalnia więc obwinionego od wszelkiego przyaresztowania, ale uwalnia go od tego tylko, jakie w tej sprawie, w której mu glejt udzielono, bądź podczas śledztwa nastąpić było powinno, bądź wyrokiem już postanowione zostało. To samo przepisuje § 248 O. k. p. w słowach: „Wszelki list glejtowy (2) stosuje się tylko do przestępstwa wyraźnie w nim wymienionego, nikt przeto nie może się nim zastawiać przeciw uwięzieniu, jakie według prawa znalezione będzie potrzebnem z powodu innych wykroczeń lub długów”. Prawo austryackie pod tym względem nie czyni żadnego wyraźnego zastrzeżenia, bo wypływa ono z natury rzeczy i prostej logiki.

Co do rozciągłości listu glejtowego pod względem czasu, na jaki obwinionego zabezpiecza od przyaresztowania, może on być wydany albo na cały ciąg trwania śledztwa, albo téż ograniczony do pewnych epok procesu; zwykle jednak chwila wydania prawomocnego wyroku jest zawsze ostatecznym w tym razie terminem.

Przypomnijmy sobie, że postępowanie austryackie zna tylko karty bezpieczeństwa w toku śledztwa wydawane, a ordynacya kryminalna pruska nietylko takie, ale przyjmuje jeszcze i glejty, które zabezpieczają obwinionego od uwięzienia aż do wyroku prawomocnego. Ważna ta różnica w rodzaju listów żelaznych przez jedno a drugie prawo przyjętych, sprawia także ważną różnicę w rozciągłości bezpieczeństwa, jakie jedno lub drugie zapewniają obwinionemu.

List glejtowy podług osnowy paragrafu 246 O. k. p. wydany, zabezpiecza obwinionego od uwięzienia, od

(1) Mittermajer, Das Deutsche Strafverfahren etc. T. I, str. 390.

(2) To jest tak podczas śledztwa do wyroku I instancyi, jak i po tym wyroku do jego prawomocności wydany.

chwili uzyskania go aż do ogłoszenia wyroku pierwszej instancyi. Oznacza więc ściśle czas, na jaki służy i zakreśla wyraźnie termin, z upływem którego się kończy. Taki list posiadając, może obwiniony spokojnie, byle warunkom jego zadosyć uczynił, oczekiwać wyroku pierwszej instancyi, bo ma w nim dostateczną rękojmię, że dopóki wyrok ten wydanym i ogłoszonym nie zostanie, dopóty i on przyaresztowany nie będzie, i że jeżeli wyrok wymierzy na niego karę skutkującą uwięzieniem, takowe nie prędszaj aż dopiero po ogłoszeniu wyroku nastąpić może. Rozumié się ztąd samo z siebie, że jeżeli wyrok obwinionego uwolni, to aczkolwiek przez wydanie go, a zatém upływ terminu, na jaki glejt służył, takowy moc swoją utracą, jednakże obwiniony z powodu niewymierzenia na niego kary, pozostaje na wolności, ale już nie z mocy glejtu, który się skończył, tylko na mocy wyroku. Ten sam przypadek zachodzi i wtenczas, kiedy podsądny skazanym zostanie na karę mniejszą, to jest nie pociągającą natychmiastowego przyaresztowania (1). Jeżeli zaś podsądny uwolniony zostanie od kary tylko dla braku dostatecznych dowodów, a później z przyczyny zwiększonych poszlak śledztwo przeciwko niemu wznowione będzie, wtedy musi się postarać o nowy list żelazny, jeżeli chce pozostać na wolności, a nowe poszlaki uwięzienie skutkują (2).

Takiéj pewności nie daje glejt austryacki; podług bowiem paragrafu 495 Cz. I, obwiniony dopóty za glejtem na wolności pozostać może, „dopóki prawne dowody zaskarżonej zbrodni i bezgruntowne jego usprawiedliwienie nie okażą się (3)”. To znaczy, że na mocy podobnego listu żelaznego, obwiniony dopóty tylko w ciągu śledztwa przyaresztowany nie będzie, dopóki nie zostaną zebrane dowody prawne przestępstwa, o jakie jest obwiniony i dopóki nie okaże się, iż tłumaczenie

(1) Tittmann, Handbuch der Strafr. etc. T. III, str. 248.

(2) Kleinschrod, § 67.

(3) „bis gegen ihn rechtliche Beweise von dem angeschuldeten Verbrechen, und der Unstathaftigkeit seiner Rechtfertigung vorkommen.” Strafgesetzbuch über Verbrechen, Vergehen und schwere Polizeübertretungen.

jego jest bezzasadne. Tak ogólowe określenie czasu, przez jaki glejt zabezpiecza od uwięzienia, i niewyznaczenie żadnego pewnego terminu, z upływem którego mocby swoją utracił, nie daje w istocie rzeczy żadnej rękojmi obwinionemu i wystawia go w każdej chwili na przyaresztowanie pomimo posiadanej karty bezpieczeństwa. Albowiem, jak tylko sąd prowadzący śledztwo, czyto na mocy dokumentów, czy na podstawie zeznań świadków lub opinii biegłych, czyto z uwagi na sam nawet sposób tłumaczenia się obwinionego, czy wreszcie ze zbiegu walczących przeciwko niemu okoliczności, albo innych prawnych pobudek, uważać będzie usprawiedliwienie się jego za nie zasługujące na wiarę, i jak tylko śledztwo dostarczy prawnych dowodów względem obciążającej go zbrodni; może go zaraz w domu badań osadzić. Glejt pod takimi warunkami udzielony, stawia obwinionego w tém położeniu, że nigdy nie może być pewnym swój wolności, bo w parę dni, nazajutrz, a nawet w parę godzin po udzieleniu mu karty bezpieczeństwa, w téj samej chwili gdy mu ta zostaje wydana, może sąd osiągnąć dowód przestępstwa lub bezgruntowości tłumaczenia się obwinionego, i natychmiast go aresztować, bo wtedy, jak się wyraża cytowany już przez nas komentator postępowania austriackiego Jenull, glejt traci moc swoją podczas śledztwa i nie czekając na formalny wyrok (1). Wprawdzie autor ten usiłuje dalej dowieść, że chociaż prawo nie stanowi, aby wprzód miał być wydany wyrok, to przecież decyzja sądu oceniająca, czy są dowody i czy tłumaczenie się obwinionego jest uzasadnione lub nie, nie jest niczém inném jak postanowieniem uznającym śledztwo za ukończone, a tém samym i pewny termin ukończenia glejtu zakresła; dowodzenie to jednak wątpliwego położenia rzeczy i dwójznaczności bezpieczeństwa zapewnionego obwinionemu nie usuwa, bo jakkolwiek sąd uważać zechce orzeczenie swoje w tym względzie, zawsze ono może nastąpić nawet natychmiast po wydaniu glejtu, a tém

(1) Das Oesterreichische Kriminalrecht nach seinen Gründen und seinem Geiste dargestellt von Sebastian Jenull. T. II, str. 212.

samém nie zmienia w niczém niepewności, w jakiej obwiniony co do chwili aresztowania go i ukończenia się glejtu pozostaje.

Drugi list glejtowy pruski, również jak pierwszy, ściśle i wyraźnie określa termin, do jakiego moc prawną zachowuje: służy on obwinionemu aż do prawomocnego sprawy rozsądzenia. Dopóty więc podsądny wolnym jest od przyaresztowania za obciążające go przestępstwo, dopóki wyrokiem ostatecznym osądzony nie będzie. Przepis ten prawa jasny, żadnej wątpliwości nie nastęrcza; należy tylko zwrócić jeszcze uwagę na to, że karta bezpieczeństwa z mocy § 246 wydana, zwalnia obwinionego od aresztu aż do publikacyi wyroku, zaś list glejtowy z przepisu § 248 udzielony, zasłania go od więzienia tylko do chwili wydania wyroku prawomocnego. Na zasadzie pierwszego glejtu obwiniony nawet po zapadłym wyroku może być jeszcze wolnym, dopóki ten ogłoszony nie zostanie, ale drugi moc swoją traci zaraz z chwilą wydania wyroku prawomocnego. Różnica ta wypływa z różnicy zachodzącej pomiędzy wyrokiem w pierwszej, a wyrokiem w ostatniej instancyi wydanym. Przeciwno wyrokowi pierwszemu służą jeszcze dalsze środki prawnej obrony: wyrok taki nie jest niewzruszonym, nie ma on powagi nieomyślności i dlatego prawo dopuszczając, że wyższa instancya może go zmienić na korzyść podsądnego, powoduje się pewną względnością, i przestępcy, jako nieskazanemu jeszcze prawomocnie, więcej swobody w działaniu pozostawia i zyskane glejtem zabezpieczenie aż do publikacyi takiego wyroku mu przedłuża. Przeciwno wyrokowi prawomocnemu żadne już zwyczajne środki nie służą, niema od niego appellacyi; z chwilą jego wydania, gdy podsądny został skazany, ustala się pewność, że jest winnym i dlatego nie czekając na ogłoszenie, uwięzionym być powinien. Zresztą inne jest położenie obwinionego w pierwszym, a inne w drugim wypadku: wie on, że od wyroku pierwszej dopiero instancyi może się nietylko odwołać, ale może także zyskać i glejt, któryby go i po tym wyroku od aresztu zabezpieczał; mając zaś więcej środków obrony, mniejszą budzi obawę ucieczki i uniknienia skut-

ków wyroku, aniżeli wtenczas, kiedy zostawszy prawomocnie już skazany, niema dalszej obrony i skutkiem wyroku bezzwłocznie uleść musi.

Co do szóstego. List glejtowy traci moc swoją: a) przez upływ czasu, na jaki został wydany i b) przez niedotrzymanie warunków, pod jakimi go udzielono.

Podług ordynacyi kryminalnej pruskiej czas ten upływa: co do glejtów w toku śledztwa wydawanych z chwilą publikacyi wyroku piérwszej instancyi, a co do glejtów zabezpieczających od więzienia do prawomocności wyroku z chwilą wydania wyroku ostatecznego. Trudniej daleko oznaczyć pewny i stały termin, z dojściem którego karta bezpieczeństwa austryacka moc obowiązującą utracą, gdyż jak to już widzieliśmy wyżej, sąd może w każdej chwili przekonać się o bezgruntowości tłumaczenia się obwinionego i otrzymać dowody prawne zbrodni i zaraz go potém aresztować. Idąc za zdaniem Sebastjana Jenull (1) terminem tym jest chwila odbycia ostatecznych badań z obwinionym i ukończenia inkwizycyi, aczkolwiek twierdzenie takie trudno jest pogodzić z istotnym duchem paragrafu 495 części piérwszej.

Jeżeli obwiniony na wezwanie sądu nie staje, jeżeli zbiegnie lub środki do ucieczki przedsięwzie, wtedy, jako niedotrzymujący warunków glejtu, również go utracą. W tych wszystkich wypadkach utracą go samém prawem i niepotrzeba na to oddzielnego postanowienia sądu. Postanowienie należałoby wydać tylko wtenczas, kiedy się kończy glejtu austryacki z powodu zebranych dowodów zbrodni i przekonania się o bezzasadności tłumaczenia się obwinionego, bo taki stan śledztwa powinien być formalnie, to jest na mocy decyzji przez sąd uznany. Może także list żelazny upaść, jeżeli kaucya, gdy była żadaną i stawioną, wartość swoją utracą, albo jeżeli dane poręczenie obywateli cofniętém zostanie, lub gdy obwiniony wydali się ze wskazanego sobie przez sąd miejsca pobytu. W tych jednak razach, zanim sąd aresztować obwinionego nakaze, powinien przedewszystkiem ocenić i orzec, jak dalece z tego powodu zmniej-

(1) Das Oesterreichische Kriminalrecht etc. T. II, str. 212.

szła się pewność, że obwiniony innym głównym warunkom zadosyć uczyni, to jest nie zbiegnie i stawi się na każde wezwanie sądu. Według Mittermajera (1), Klenischrod'a (2) i Müllera (3) glejt nie traci mocy przez zwiększenie się poszlak lub nawet przyznanie się obwinionego do zbrodni; zdanie to jednak tylko do glejtów pruskich zastosowaniem być może, gdyż przyznanie się obwinionego, byle w warunkach prawem wskazanych, jest najlepszym dowodem, a według procedury austriackiej otrzymanie dowodu winy niweczy moc karty bezpieczeństwa. Za objaśnienie prawa austriackiego pod tym względem służyć raczej może twierdzenie Tittmanna (4), że bezpieczeństwo glejtem obwinionemu zapewnione kończy się także przez zebranie przeciwko niemu większych poszlak i silniejszych zasad poczytania przestępstwa od tych, jakie w chwili wydawania mu listu żelaznego istniały.

Przedmiot o listach żelaznych zakończymy kilkoma uwagami.

W dawném postępowaniu karném list żelazny, czy to jako obrona przeciwko zemście i samowolności prywatnej lub zbytniej surowości praw karnych, czy jako tymczasowy akt łaski w interesie samego zbiegłego przestępcy uczyniony, aby pod jego zasłoną mógł bezpiecznie do kraju wrócić, zupełne ulaskawienie sobie wyjednać, albo się oczyścić z zarzutów sądownie, ważną odgrywał rolę we wszystkich prawodawstwach europejskich. Później proces inkwizycyjny zmodyfikował i ściślej określił jego znaczenie, przyjmując go jako ostateczny środek stawienia przed sądem obwinionego, nie już przez wzgląd na niego samego, ale z widoków dobro publicznych i zadosyć uczynienie sprawiedliwości karnej mających na celu. W ostatnich wreszcie czasach, w miarę przeobrażania się tego rodzaju procesu na postępowanie karne akuzatoryjne i jawne, tracił dawne znaczenie, tak, że dziś w tych krajach, gdzie to ostatnie postępowanie

(1) Das Deutsche Strafverfahren etc. T. I, str. 391.

(2) Versuch einer vollständigen Theorie etc., str. 268.

(3) Lehrbuch etc., str. 325.

(4) Handbuch der Strafrechtswissenschaft etc. T. III, str. 250.

stanowczo przeważało, wykreślony został z pomiędzy przepisów proceduralnych. Potrzeba i ważność gwałtów zawisła była zawsze od postępów prawodawstwa kryminalnego. Wynaleziono je dla uniknięcia gwałtu, przesadzonej zemsty i przemocy prywatnej: były więc przeciwstawieniem uprawnionej wprawdzie, ale noszącej piętno nadużycia i barbarzyństwa samowolności. Postępowanie karne tajemne, jako nie zapewniające obwinionemu prawa zupełnej i swobodnej obrony, prawa powszechnie dziś już uznanego, a tém samém nie dającej mu i należytej rękoi przeciwko samowolności, opiekałości, uprzedzeniu i zwłoce podczas śledztwa, zachowało listy żelazne, jako cząstkowe przynajmniej zrównoważenie wad, do których się poczuwało. Wady te dzisiaj są już powszechnie wiadome. W procesie inkwizycyjnym, gdzie oskarżyciel obwinionego, jego obrońca i sędzia, trzy tak sprzeczne z sobą charaktery i obowiązki łączą się w jednej osobie prowadzącego śledztwo, niepodobieństwem jest każdemu z nich z całą sumiennością odpowiedzieć i zwykle jeden z nich kosztem drugiego przeważa. Doświadczenie uczy, że w śledztwach postępowania tajemnego, samo nawet obwinienie, chociażby jeszcze żadnym dowodem nie poparte, źle już względem obwinionego uprzedza. Pod takim wpływem prowadzone śledztwo, gdy go swobodna obrona nie równoważy, przyjmuje kierunek bardziej do zebrania dowodów winy, niż do wykrycia niewinności dążący. W tym kierunku postępując, łatwo z mniej stanowczych okoliczności i domniemań należycie nie odpieranych, usnuć podstawę do uwięzienia lub skazania obwinionego. Wiadomo, że pomiędzy zasadami do uwięzienia ważną gra rolę wysokość zagrożonej kary; rezultat więc takiego wpływu i takiego kierunku śledztwa będzie jeszcze bardziej ze sprawiedliwością niezgodny, jeżeli obok takiego postępowania, prawo karne jakiego państwa nie zachowawszy należytego stosunku pomiędzy złem przez czyn bezprawny społeczeństwu wyrządzoném, a jego reakcją, zbyt surowe za małe wykroczenia stanowi kary. Dodawszy do tego powolność w działaniu, czy to z zawilych form procesu inkwizycyjnego, czy z innych pobudek wpływającą, dojdziemy do tego, że obwiniony pod wpływem

uprzedzenia i za małe przestępstwo będąc z wszelką uciążliwością uwięziony albo skazany, musi jeszcze i długo oczekiwać na ostateczną decyzją o swym losie.

A jednakże uwięzienie obwinionego podczas śledztwa jest środkiem tak surowym, tak dotkliwe następstwa za sobą pociągającym, że tylko w ostatniej konieczności użycie go usprawiedliwić się daje. Ileż to bowiem razy zdarza się w praktyce, że podejrzani o przestępstwo zostawszy zbyt skwapliwie aresztowani w toku śledztwa, po przetrzymaniu ich w więzieniu przez miesiące i lata całe, zyskiwali wyrokami uwolnienie od kary z powodu, że przestępstwo dowiedzione im nie zostało, że go nie spełnili, lub, że im poczytane być nie mogło. Wprawdzie kara rzeczywista ich nie dotknęła, ale czemże będzie wówczas więzienie, jakie do wyroku odsiadywali; czém się takowe da usprawiedliwić, kto im wynagrodzi doznanę z tego powodu cierpienia, kto im udzieli rehabilitacyą i wskrzesi ich po zadanej im śmierci moralnej i utracie dobrej sławy w oczach społeczeństwa i uprzedzeń opinii ludzkiej? Człowiek słusznie czy nie słusznie uwięziony w zarzucie zbrodni kryminalnej, zawsze niemal zgubiony jest moralnie, i strat na czei poniesionych żaden wyrok niewinności wynagrodzić mu nie jest w stanie. Obok takich cierpień moralnych, uwięziony ponosi równie dotkliwe straty materyalne. Dla człowieka niezamożnego, dla rolnika, rzemieślnika, wyrobnika, utrzymującego z pracy rąk liczną familję, zamknięcie chociażby na kilka tygodni a nawet dni, nie mówiąc już o miesiącach i latach, i oderwanie go przez to od zwyczajnych zatrudnień, staje się klęską nieraz niepowetowaną, pozbawia go często odrazu środków utrzymania się, rujnuje go zupełnie i do ostatniej nędzy przyprowadza całe rodziny. Często chociażby nie zasłużona utrata dobrej sławy z powodu cierpianego więzienia, była powodem kroków rozpacz, samobójstwa, lub zmuszała odepchniętego od społeczeństwa ludzi uczciwych, rzucić się na drogę zbrodni i zupełnego upadku moralnego. Nie jeden zaś wójt gminy, lub burmistrz mógłby dostarczyć przerażających wiadomości o oplakanym losie rodzin ubogich i małoletnich dzieci, pozostawionych bez żadnej opieki i wydanych na łup wszelkiego rodzaju nędzy przez to jedynie, że ich

opiekunowie, matki lub ojcowie, wzięci zostali do więzienia. Pozbawiona opieki rodzina, zmuszoną jest szukać środków do życia w włóczęgostwie, żebractwie, a następnie kradzieży lub w większych jeszcze przestępstwach, i tą to drogą uwięzienie, często zbyt skwapliwe, jednego przestępcy, pomnaża nieraz, w dalszych pośrednich następstwach, liczbę złoczyńców, nędzą do tego stanu przywiedzionych.

Dotkliwie skutki uwięzienia, surowość przepisów zmuszających sądy do wyrzeczenia go w małych nieraz przestępstwach, a szczególnie te wszystkie niedogodności i wady systemu inkwizycyjnego, które zawsze na niekorzyść obwinionych wypadają, są powodem, że pod takim procesem obwiniony nie ma dostatecznego zaufania w sądzie i dlatego, nie czuwając się nieraz do winy, woli ratować się ucieczką, niż usprawiedliwiać sądownie i na niepewny wypadek śledztwa tajemnego rachować: co znów naraża bieg spraw na zwłokę i wymiar sprawiedliwości utrudnia.

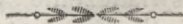
Aby więc złemu zapobiedz, obwinionemu wszelką możliwą ulgę przynieść i dać mu sposobność swobodnego tłumaczenia się przed sądem, należy podejmować skwapliwie każdy środek zdolny przynajmniej w części doprowadzić do tego. Nie idzie przecież za tym, aby pozostawiać na wolności przestępców ważnych, społeczeństwu rzeczywiście szkodliwych i dla spokojności publicznej niebezpiecznych, ale idzie o to tylko, żeby podać legalną zasadę do uwalniania z pod aresztu takich obwinionych, którzy w nim osadzeni zostali nie z powodu istotnej wielkości obciążającej ich zbrodni, ale raczej dlatego, że sądy, wiązane nie zawsze dającą się wyrozumować surowością przepisów o uwięzieniu, są często w konieczności stanowić przyaresztowanie za takie przestępstwa, za które, wedle wszelkich zasad i celów sprawiedliwości i słuszności, skarcenie policyjne byłoby nieraz dostatecznym, a które przecież zagrożone są zbyt surowymi karami. Ilekroć więc z powodu takiej tylko konieczności uwięzienie postanowionem zostanie tam, gdzieby nie powinno mieć miejsca, tyle razy uwolnienie od niego, inną chociażby nie zwykłą, byle proceduralną drogą, bardziej odpowiadać będzie wymaganiom ludzkości, do-

bru społeczeństwa, a nawet dążeniom polityki karnéj. Tą inną drogą mogą być właśnie listy żelazne, któreby w znaczeniu tymczasowego aktu łaski uwalniały obwinionego od uwięzienia podczas śledztwa, lub do prawomocności wyroku, jak skoro zachodzą takie okoliczności, z których prawdopodobnie wnosić można, że i sama kara, jaką wyrok ostateczny wymierzy, znakomicie w drodze zwyczajnego ulaskawienia zmodyfikowaną zostanie. Jeżeli bowiem kara wyrokiem prawomocnym wymierzona, może być i to wtenczas, kiedy przestępca stanowczo za winnego został uznany, w drodze łaski znakomicie zmniejszona albo zupełnie darowana: wolno mniemać, że bardziej jeszcze zgodzi się ze słusnością pozostawić obwinionemu możność korzystania z tego dobrodziejstwa wówczas, kiedy jest dopiero pod śledztwem, o przestępstwo jeszcze nie przekonany wyrokiem, zatem przez prawo jeszcze nie potępiony, kiedy po ukończeniu śledztwa może być jeszcze za niewinnego uznany.

We Francyi, gdzie postępowanie akuzatoryjne i jawne daje i tak już obwinionym wszelkie korzyści swobodnej obrony i publicznej kontroli nad działaniami sądów, zdarzają się przecież wypadki, że przysięgli uwalniają przestępców, pomimo istniejących dowodów winy, gdy znajdują, iż kara zagrożona jest za surową; sądząc bowiem wedle sumienia, uważają za daleko słusniejsze uwolnić winnego, niżeli dotknąć go karą nie odpowiednią ważności popełnionego przestępstwa. Pod systematem inkwizycyjnym nie ma sądów przysięgłych, któreby zdołały w ten sposób unikać wymiaru kar zbyt surowych; są tylko sądy zwyczajne, które nie mogą przeciwko zebrany dowodom wyrokować i muszą wymierzyć karę, chociażby ta najzupełniej nie odpowiadała wielkości winy. Jedynym środkiem jest tu ulaskawienie, które zmniejszając zasądzoną wyrokami karę, lub ją całkowicie odpuszczając, przywraca równowagę pomiędzy złem, jakie czyn bezprawny wyrządza społeczeństwu, a jego reakcją to jest karą, równowagę naruszoną wyrządzeniem przestępcy większego złego, niżeli na to zasłużył. Codzienne doświadczenie w praktyce sądowej przekonywa, że im uciążliwszy jest dla obwinionych systemat postępowania kryminalnego, i im surowsze prawo

karne, tém szczerzej udzielane bywają ulaskawienia, bo tém częstsza zachodzi potrzeba przywracania téj równowagi. Zachodzi ona tak dobrze wtenczas, kiedy kara jest już postanowiona wyrokiem, jak i wtenczas, kiedy dopiero w jéj oczekiwaniu, zostaje wyrządzone obwinionemu tak wielkie zło, jakim jest osadzenie w domu badań. Dlatego to jak ulaskawienie w drodze zwyczajnej od wymierzonej już kary jest z jednéj strony dobrodziejstwem, a z drugiejj konieczną potrzebą w podobném położeniu prawodawstwa karnego, tak samo i ulaskawienie za pomocą listów żelaznych od uwięzienia podczas śledztwa, nie będącego jeszcze karą, a przecież tak dotkliwego, zapobiegałoby choć w części zbytnej surowości zasad o przyaresztowaniu obwinionych, i byłoby nie tyle nawet dobrodziejstwem, ile raczej niezbędném prostowaniem tych przepisów, które koniecznej poprawy wymagają.

Podobne ulaskawienie obwinionego za pomocą listów żelaznych, szkodliwych następstw za sobą nie pociągnie, sprawy w niczém nie przesądzi, winnego przed zasłużoną karą nie zasłoni i w ostatnim rezultacie wymiarowi sprawiedliwości nie przeszkodzi; takie bowiem glejty mogłyby być wydawane tylko pod temi wszystkimi warunkami i zastrzeżeniami, pod jakimi zwykle udzielają się karty bezpieczeństwa. Możliwoby więc uwalniać zawsze za glejtem obwinionych zakwalifikowanych do więzienia, gdy nie zachodzi obawa, aby wolności na zło użyli, śledztwo przez zatarcie śladów przestępstwa lub znieśnienie się ze współwinnymi utrudnili, albo uszli przed zasłużoną karą; a obok tego, gdy istnieją okoliczności winę przestępcy zmniejszające, które jednak podług obowiązującego prawa nie łagodzą zagrożonej kary tak dalece, iżby od przyaresztowania zasłaniały; gdy np. kradzież przedmiotów małej wartości, z nędzy i niedostatku popełniona, ze względu jedynie na sposób jéj dokonania albo konieczność zastosowania przepisów o zbiegu przestępstw, wywołuje tak wysoką karę, że ta znów skutkuje osadzenie w domu badań.



II.

O FORMIE ODWOŁYWANIA SIĘ OD WYROKÓW I POSTANOWIEŃ
SĄDÓW KARNYCH.

Wyżej mówiliśmy, że im surowsze przepisy stanowi prawo karne i im uciążliwszy jest dla obwinionych systemat postępowania kryminalnego, tém większy ma obowiązek sędzieja jednania wadliwego prawa ze słusnością i ludzkością i łagodzenia jego surowości wszelkiemi środkami legalnemi. Ztąd wypływa, że w takich okolicznościach wszelkie wątpliwości prawne powinny być na korzyść obwinionego tłumaczone, a témbardziej nie godzi się ścieśniać i tak już ograniczonych środków obrony, przez prawo mu dozwolonych, w liczbie których znakomite miejsce zajmuje możność odwoływania się do wyższych instancyj od postanowień i wyroków sądowych, które obwinieni za uciążliwe dla siebie poczytują.

Nie wchodząc w rozbiór kwestyi, czy dla spraw karnych potrzebne są instancje, lub czy jednym tylko wyrokiem, pierwszym i ostatnim, powinny być rozstrzygane, gdyż pytanie to tylko na polu postępowania akuzatoryjnego i tam, gdzie idzie o wyroki sądów przysięgłych, wła-

ściwie stawione być może, zastanowimy się jedynie nad znaczeniem, jakie nauka, ustawy i jurysprudencja prawa apelacyi nadały; nad celem, dla którego prawo to i przepisy o publikacyi skazanym wyroków powstały; dalej nad tém, kto odwoływać się może i jak dalece ważność korzystania z tego prawa zawisłą jest od formalności zewnętrznych.

Ponieważ moc obowiązująca, ważność i wykonalność wyroków karnych, nie zależy od woli lub zrzeczenia się stron, jak to po większej części ma miejsce w sprawach cywilnych, gdzie pozywający lub pozwany może zawsze przez układ uczynić bezskutecznym wyrok zapadły i pomimo przemawiającej za sobą słuszności i prawdy zrzec się praw, jakie mu służą; ale przeciwnie, ponieważ wszelkie działania na drodze postępowania kryminalnego, a tém samém i wszelkie postanowienia sądów karnych, dążą jedynie do wykrycia czystej prawdy, bez względu na wolę obwinionego i na to, czy z tego korzyść lub szkoda dla niego wyniknie: dlatego téż żaden wyrok karny nie może być bezwarunkowo uważany za nieomylny i niewzruszony (1). Nie mówiąc już o działaniu w złej wierze, trudności, jakie napotykają się zwykle przy dochodzeniu wszelkiej prawdy, zwłaszcza jeżeli namiętności i interesa ludzkie dochodzeniu temu stają na przeszkodzie i podejmowane w tym celu usiłowania niweczą, łatwo mogą wprowadzić w błąd sądy, prawdy téj szukające za pomocą wskazanych w postępowaniu karném dowodów, i spowodować wydanie wyroku ze sprawiedliwością niezgodnego. Celem więc zapobieżenia temu przyjęto w procesie kryminalnym środki prawne, zdolne naprawić złe; z mylnie wydanego wyroku lub decyzji wynikające, i błędne rozumienie rzeczy sprostować. Środkami temi są *rewizye*, *restytucyje*, *kassacje*, *rekurs* i *proste apelacje* czyli odwołania się do wyższych sądów od wyroków niższych instancyj. Z tego powodu „apelacja dwie ważne przedstawia korzyści: raz, że poprawia postanowienia nieprawe, czy to niesprawiedliwość wyrządzoną została

(1) Weber, von den Hauptforderungen an eine zeitgemässe Strafprozessordnung. Neues Archiv des Criminalrechts. T. V, str. 540.

umyślnie, czy téż wynikła z nieświadomości i błędu; a drugi raz, że zapobiega wyrokowi, arbitralnie niesłusznemu, odejmując wszelką nadzieję, że kiedykolwiek spełnione zostaną" (1).

Powyższe środki prawnej obrony służą każdemu, którokolwiek w sprawach swych przez wydany wyrok lub postanowienie sądu uważa się być pokrzywdzony; używać ich mogą w interesie społeczeństwa upoważnione do tego władze, urzędy i skarżący, a szczególnie służą one obwinionym. Pierwsi, używając ich, nastają na ukaranie oskarżonych lub domagają się powiększenia wymierzonej już na nich kary; drudzy, podsądni, uciekają się do nich w nadziei, że albo niesłuszenie, albo za wysoko wyrzeczona na nich kara w wyższej instancji całkowicie zniesiona lub złagodzona zostanie. Jednakże prawo to nie wszystkim powyższym osobom w równej rozciągłości służy. Postępowania inkwizycyjne, aczkolwiek podług przyjętego w nich systemu działania proceduralne, skierowane są bardziej przeciwko obwinionym, jednakże, równoważąc częściowo przynajmniej tę surowość, w rzadkich jedynie wypadkach dopuszczają możliwość domagania się większej kary i nie wszystkich środków powyższych w tym celu używać pozwalają; przeciwnie zaś, wszelką swobodę korzystania z nich pozostawiają tylko obwinionym. Dalej, najlepsze ustawy postępowania karnego inkwizycyjnego nie dosyć na tém, że pozwalają skazanemu i działającym w jego imieniu czyli „*zastępującym go osobom (ihn vertretenden Personen)*” (2) używać tych wszystkich środków prawnych, ale nadto, w razie ciężkich przestępstw, stanowią *ex officio* i niezależnie od ich woli poddanie wyroków sądu niższego pod rozbiór i rewizyę władzy wyższej, i jedynie w mniejszych przestępstwach pozostawiają uznaniu i woli samego skazanego, czy chce lub nie chce użyć dalszych środków prawnej obrony (3). Środki te czy będą nazwane *rekursem*, jak w postępowaniu austriackim

(1) Oeuvres de Bentham. T. III, str. 54.

(2) Weber, von den Hauptforderungen an eine zeitgemässe Strafprozessordnung. Neues Archiv des Criminalrechts. T. V, str. 541.

(3) Mittermajer, Das Deutsche Strafverfahren, T. II, str. 463.

i wirtembergskim, czy *dalszą obroną*, jak w pruskim, czy *dalszą obroną i apelacją*, jak w hanońskim, czy *rewizją*, jak w bawarskim, dają głównie do zapewnienia skazanemu pomocy przeciwko uciążliwym wyrokom. Zasadę rewizji przyjęła i obowiązująca u nas Najwyżej zatwierdzona w dniu 26 marca 1842 r. ustawa o warszawskich departamentach rządzącego senatu, mianowicie w art. 77, i Kodeks kar głównych i poprawczych w wypadkach, artykułami 159, 160, 181 wskazanych. Nie dosyć na tém, wszystkie prawodawstwa kryminalne dozwalają obwinionym wybierać sobie obrońców, a w sprawach, w których dochodzone przestępstwo ciężkie pociąga za sobą kary, albo w sprawach, przychodzących pod za wyrokowanie w ostatniej instancji, nakazują nawet dodawać z urzędu podsądnym obrońców, bez względu czy żądają tego lub nie, nawet pomimo wyraźnego zrzeczenia się przez nich téj pomocy (1). Obrany, czy dodany z urzędu obrońca tam, gdzie prawo mieć go nakazuje, nie może być kępowany tém, że sam obwiniony nie chce korzystać z dalszych środków obrony; owszem, obowiązany jest, wbrew nawet woli klienta, użyć ich bezzwłocznie, zwłaszcza gdy uważa że skazanemu ulgę przyniosą. Gdyby bowiem dodany z urzędu obrońca inaczej obowiązki swoje pojmował, wówczas byłby chybiony cel, dla którego prawo nakazało przydać go obwinionemu. Ordynacya kryminalna pruska względność prawną dla obwinionych tak dalece posuwa, że w § 528 zastrzega, *aby sąd wyższy to tylko miał na uwadze, czy nie da się przynieść ulgi skazanym*, którzy się do niego odwołują; a postępowanie austriackie w § 467, cz. I, wyraźnie stanowi: *że z powodu założonego rekursu, kara, zaskarżonym wyrokiem wymierzona, nie może być nigdy zmieniona na ostrzejszą*. Podobną względnością powoduje się i ustawa przechodnia z 1847 roku do Kodeksu kar głównych i poprawczych, przepisując w artykułach 3, 4, 7 i 8, aby w razie zachodzącej wątpliwości, ustawą tą przewidzianą, obwiniony sądzonym był podług tego prawa,

(1) K. v. Grolman, Grundsätze der Criminalrechts-Wissenschaft, str. 557, 509.

które okaże się dla niego łagodniejszym. Wreszcie, najznakomitsi prawnicy zgadzają się na to, że jeżeli z kilku przestępców, tym samym wyrokiem skazanych, jeden tylko odwołuje się do wyższej instancyi i w powodach apelacyi takie przywiedzie zasady, które wywierają wpływ i na karalność innych współskazanych, na wyroku poprzestających, w takim razie sąd wyższy ma obowiązek *nietylko co do samego apelanta, ale i co do reszty osądzonych zasady te rozebrać, ocenić i wszystkim jednako- wą sprawiedliwość wymierzyć* (1). Tak postępować w podobnych przypadkach nakazuje nawet wyraźnie jedno z najlepszych praw kryminalnych, prawo szwarcbursko-rudolstadtzkie, w ustawie swój o środkach prawnej obrony, z dnia 12 lutego 1837 roku (2).

Ta apelacya dla uchylenia wyroków niesprawiedliwych i dla skazanego uciążliwych; ta rewizya z urzędu dla przekonania się, czy sąd wyrokujący słusznie lub niesłusznie obwinionego ukarał; ta troskliwość o zabezpieczenie interesu podsądnych przez dodawanie im obrońców; ta opieka, czuwająca nad tém, aby wbrew nawet własnej swój woli byli bronieni i drogą odwołania się, chociażby tego i nie żądali, karę złagodzoną mieć mogli; to zastrzeżenie, iżby sąd wyższy surowiej nie wyrokował: wszystko to dostatecznie przekonywa, że prawo odwołania się postanowioném zostało w zasadzie jedynie na korzyść obwinionego i przez wzgląd na jego interes, że czyste pojęcia o sprawiedliwości karniej i prawodawstwa kryminalne mają na celu otwarcie skazanym jak najobszerniejszego pola do korzystania z tego prawa. Na poparcie téj prawdy moglibyśmy jeszcze przytoczyć całe tomy dowodów z nauki, ustaw, jurisprudeneyi, dobrze zrozumianej sprawiedliwości i rozumnej praktyki wyczerpniętych, ale byłoby to zbyt czynném, gdyż prawdy te są już dziś powszechnie znane i uznane.

(1) Tittmann, Handbuch der Strafrechtswissenschaft, T. III, str. 638, oraz rozprawa tegoż autora w tym przedmiocie w *Neues Archiv des Criminalrechts*, T. IV, str. 215.—Mittermajer, *Das Deutsche Strafverfahren*, T. II, str. 472.

(2) § 24.

Z prawem apelacyi ma związek ogłoszenie wyroku. „Przy publikacyi wyroku sędziego zawiadamia osądzanego, że mu służy prawo użycia środków prawnych obrony, a zrzeczenie się ich na razie nie wiąże obwinionego, ale raczej pozostawia mu się czas do namysłu” (1). Jeżeli teraz zapytamy: dlaczego prawo nakazuje ogłaszać osądzonym wyrok i zarazem wkłada na sądy obowiązek uwiadomienia skazanych zaraz przy publikacyi o środkach dalszych prawnej obrony, jakie im przeciwko wyrokom tym postępowanie karne podaje? — na pytanie to da nam dostateczną odpowiedź Sebastyan Jenull, członek komisji, ustanowionej do rewizji prawa kryminalnego austriackiego, i komentator tegoż prawa, w słowach: „Jeżeli wyrok nie kwalifikuje się do przedstawienia z urzędu wyższej władzy, albo też na skutek tego przedstawienia nie został złagodzony, wówczas dalsze postępowanie zależy od tego, czy skazanemu służy dalsze przeciwko wyrokowi środki prawne lub nie? W owym razie (jeżeli służy), należy mu wyrok zaraz ogłosić, to jest należy mu wiadomość o nim przez odczytanie sądowe udzielić, aby oświadczył, czy ze służących mu środków obrony chce korzystać lub nie” (2). Ogłoszenie więc wyroku dopełnia się nie już dla samego porządku w postępowaniu i wyprowadzenia podsądnego ze stanu niepewności i obawy, w jakim się podczas śledztwa znajduje, ale głównym i można powiedzieć jedynym jego celem jest, aby osądzony dowiedział się o osnowie wyroku, a dowiedział się dlatego, iżby mógł, gdy go niesprawiedliwym znajduje, zarzuty przeciwko niemu poczynić, uciążliwości podać, dowody na to wskazać i zmiany jego przez wyższą władzę domagać się.

Jakież bowiem inny mógłby być cel publikacyi? Jakiegokolwiek pod tym względem wytworzonoby sobie teorie i jakiegokolwiek tłumaczeniem szczegółowych przepisów usiłowanoby je poprzec, nigdy one nie wytrzymają krytyki i upaść koniecznie muszą, jeżeli nie zgadzają się z loiką, prawdą, sprawiedliwością i ludzkością. Przypuściwszy

(1) Mittermajer, Das Deutsche Strafverfahren, Cz. 4, str. 470.

(2) Das Oesterreichische Criminal Recht, Cz. 4, str. 138, § 445.

naprzykład, że prawo dlatego wyroki i postanowienia nakazuje ogłaszać obwinionym, aby ich pod pozorem publikacyi sprowadzić podstępnie do sądu i uwięzić, jeżeli wyrok rygor ten postanowił, wypadnie z tego, że publikacya, która, podług właściwego jój znaczenia, miała być tylko środkiem zawiadomienia skazanych o wyroku w celu aby im otworzyć swobodne pole do korzystania z dobrodziejstwa apelacyi, stanie się dla nich największą uciążliwością; będzie drogą nie do otrzymywania ulgi i zmniejszenia kary, ale do więzienia ich prowadzącą; byłobyto prawo, pozwalające pokrzywdzonym skarżyć się na doznaną niesprawiedliwość dlatego jedynie, aby pod pozorem przyjęcia od nich skargi, tę samą niesprawiedliwość im wyrządzić. Czy takie pojęcie publikacyi byłoby w loicznym związku ze skróśloném wyżej pojęciem apelacyi? Czyliż zgadzałoby się z tą prawdą, że możność odwoływania się postanowioną została na korzyść skazanych? Czyż podobne pojmovanie publikacyi nie ubliżałoby godności, jaką wszelkie ustawy muszą być nacechowane, przypisując im podstępne i podchwytliwe znaczenie? Byłażbyto ludzkość w samym dobrodziejstwie dręczyć skazanego? Wreszcie, czyż sprawiedliwość nie posiada dosyć potęgi i władzy, aby nie mogła wprost, jasno i otwarcie, za pomocą wyraźnego prawa, dochodzić do zamierzonego celu, lecz aby była zmuszoną uciekać się aż do obludy i nadużycia dobrej wiary?

Nie dlatego więc ogłaszają się wyroki i decyzje obwinionemu, aby go przy publikacyi uwięzić, ale dlatego, aby, dowiedziawszy się o ich osnowie, mógł się od nich odwołać; zacząć idzie, że najbliższym publikacyi celem, to jest pośredniczącym pomiędzy nią a apellacją, jest *zawiadomienie* skazanego o tém, co względem niego postanowiono; nie znając bowiem osnowy postanowienia sądu, nie byłby w stanie ocenić, czy potrzebuje odwołać się do wyższej instancyi, albo téż czy na niém może przestać.

Podług zdania Grolman'a, postanowienia sądowe nie tylko *ustnie*, ale i przez *zainsynuowanie* (durch Insinuation) podają się do wiadomości obwinionego, który ma prawo poczynić im zarzuty, a nawet uskarżyć się przed wyższym

sądem na nielegalne postępowanie sądu niższego i prawa tego przez żaden upływ czasu nie traci (1). Żeby zaś sąd posiadał dowód, że zawiadomienie to rzeczywiście nastąpiło, stanowią prawa i przyjmuje praktyka pewne formalności, przy ogłoszeniach zachowywane, jak naprzykład: wręczenie skazanemu wyroku i zaświadczenie o tém, zanotowanie w aktach sprawy lub spisanie z tego protokołu. Troskliwa o dobro obwinionych przezorność postanowiła te formalności zewnętrzne nie dlatego, aby bez dopełnienia ich skazany nie mógł skarg na wyroki podawać, apelacyi zakładać i wymiaru sprawiedliwości domagać się, ale postanowiła je w tym celu, aby stały na straży praw jego i czuwały, iżby przez nadużycie i nieświadomość wyroku możności téj nie został pozbawiony. Ztąd wypływa, że jeżeli obwiniony lub skazany dowie się inną jakąkolwiek drogą o wyroku lub decyzyi sądu, już tém samém właściwy cel publikacyi zostanie osiągniętym, i jeżeli skazany chce odwołać się od nich do wyższej instancyi, nie można mu prawa tego zaprzeczać pod pozorem, że mu wyrok w téj lub owój formie ogłoszony czyli do wiadomości urzędownie podany nie został.

Jednakże takie pojmowanie apelacyi i celów, dla których ogłaszają się wyroki, nie jest u nas powszechnie podzielane. Od niejakiego bowiem czasu wyrodziło się w praktyce kryminalnej mniemanie, że wyroki i postanowienia sądowe koniecznie protokularnie ogłaszane być muszą obwinionym, a bardziej jeszcze, że tylko w téj formie odwoływać się od nich można. Rzeczywisty zaś cel takiego rozumienia obowiązujących przepisów jest ten, aby obwinionego, który do odpowiadania podczas śledztwa z domu badań zakwalifikowany lub wyrokiem na natychmiastowe przy jego publikacyi przyaresztowanie skazany został, zmusić tym sposobem do stawienia się w sądzie osobiście i postanowienie takie lub wyrok zaraz na nim wykonać. Jeżeli zaś obwiniony, dowiedziawszy się inną drogą o grożącej mu utracie wolności, do sądu nie przybędzie i tylko przez skargę czy podanie apelacyjne do wyższego sądu uprasza o uchylenie takiego

(1) Grundsätze der Criminalrechts - Wissenschaft, § 518,

rygoru, wówczas (rozumie się zawsze podług powyższego mniemania) żądanie jego, nie wchodząc w przytoczone w skardze zasady i słuszność postanowionego uwięzienia, jako protokularnie nie wniesione, wprost odrzucone być powinno. Mniemanie to bywa opieranem na podstawie artykułu 24 i 25, Postanowienia z dnia 26 marca 1842 roku „O sposobie zanoszenia i rozpoznawania skarg na wyroki mocą ostatniej instancyi dotąd wydawane”, a zapadłego w uzupełnieniu przepisów dotyczących organizacji warszawskich departamentów rządzącego senatu. Zanim jednak rozbierzemy właściwe znaczenie dwóch tych przepisów prawa, zastanowimy się przedewszystkiem nad tém, jak dalece nauka postępowania karnego, praktyka a w szczególności obowiązujące u nas procedury kryminalne pruska i austriacka, czynią zawisłą od formalności zewnętrznych możliwość odwoływania się od postanowień i wyroków sądowych, i czego pod tym względem od obwinionego do przyjęcia jego skargi wymagają.

„Postępowanie przy używaniu środków prawnych obrony (Rechtsmittel), powiada Tittmann, zawisłém jest od ich rodzaju. Zależy zupełnie od woli obwinionego *złożyć w urzędzie formalną obronę*, albo téż zarzuty; jakie ma przeciwko zadecydowaniu sądu, przedstawić w *prostém piśmie obejmującym uciążliwość* (Beschwerdeschrift) i z niém odwołanie się do wyższej instancyi połączyć (1)”. Podług Sebastjana Jenull rekurs zakłada się *na piśmie lub ustnie*, to jest *przez pismo obrończe albo protokularnie* (2). Zdaniem zaś Mittermajera „*nie zależy na formie podania względem dalszych środków prawnej obrony, owszem, wszelki sposób wyrażenia się* (Aeusserungen) *obwinionego. że na wyroku nie poprzestaje, przyjmuje się jako ich użycie* (3)”.

Z tą teorią w zupełnej są harmonii przepisy obowiązujących u nas postępowań kryminalnych.

Ordynacya kryminalna pruska postanowiwszy w § 517, że każdemu, ktokolwiek w sprawie kryminalnej

(1) Handbuch der Strafrechts-Wissenschaft und der Deutschen Strafgesetzkunde, T. III, § 906, str. 637.

(2) Das Oesterreichische Criminal Recht, Cz. 4, 169, 171.

(3) Das Deutsche Strafverfahren, T. II, str. 471.

szkodliwy dla siebie otrzymał wyrok, wolno użyć przeciwko niemu prawnych środków obrony, a w następnym § 218 zakreśliwszy naprzód termin prekluzyjny, stanowi dalej: „wszelako skazanemu, gdy się jeszcze zgłasza po takowym terminie, żądając drugiej instancyi, nigdy drogi zagrażać nie należy, jakoteż wszelkie jego *wynurzenie myśli znaczące nieukontentowanie z wyroku i wszelka prośba o złagodzenie kary lub darowanie jej drogą łaski, uważane być powinno za użycie prawnego środka dalszej obrony*”. Oto jest jedyny i stanowczy przepis prawa pruskiego co do formy, w jakiej appellacya ma być zakładaną. Przepis ten naprzód: zabrania wyraźnie ograniczać w jakibądź sposób, nawet upływem fataliów, obwinionego w możności skarżenia wyroku, gdy go uciążliwym znajduje i myśl tę najdobitniejszym wyrazem *nigdy* oddaje. Powtóre: nakazuje stanowczo, aby wszelka prośba (jedes Gesuch) obwinionego o złagodzenie wyroku uważaną była za użycie prawnego środka obrony, czyli za założenie appellacyi. Potrzebie: jak gdyby dla silniejszego jeszcze wykazania, że nie było zamiarem prawodawcy w jakibądź sposób i jakąbądź formalnością tamować obwinionemu możności odwoływania się, ale owszem, że pod tym względem chciał mu zapewnić nieograniczoną swobodę, użyło prawo wyrażenia najogólniejszego i mającego najobszerniejsze znaczenie i postanowiło, że *wszelkie wynurzenie, oddanie, objawienie myśli* (jede Aeusserung), mające znaczenie nieukontentowania z wyroku, jest już założeniem appellacyi. Bardziej korzystnych dla obwinionego przepisów, jak to sam Mittermajer wyznaje, wynaléć już niepodobna. Nietylko bowiem z ducha, ale i z litery tego prawa jasno się okazuje, że obwiniony *ani upływem czasu, ani żadną formą appellacyi nie jest ograniczony w użyciu tego środka dalszej prawnej obrony*. Mniej względniem na pozór, podług literalnego brzmienia pojedynczych przepisów, okazuje się w tym przedmiocie dla obwinionych obowiązujące także w Królestwie postępowanie austryackie z 1803 roku; jednakże tłumacząc je nawet tylko dosłownie, nie da się żadną miarą wyprowadzić z nich ten wniosek, aby procedura austryacka możność odwoływania się chciała

uczynić zawisłą od protokularnego ogłoszenia skazanemu wyroku i aby wymagała koniecznie do przyjęcia appellacyi założenia jęj w takiej formie. Owszem, wnknąwszy w ducha tęg ustawy, znajdziemy w nięj tęg samę wyrozumiałość dla obwinionego i tęg samę swobodę w użyciu środków prawnych przeciwko uciążliwym wyrokom, jaką ordynacya pruska jest nacechowana. Przepisy postępowania austriackiego o odwoływaniu się do wyższych instancyj czyli appellacyj, mieszczą się w rozdziale „O rekursie”. Definicją tego środka obrony podaje § 462 części piérwszég w słowach: „*Rekurs, to jest wniesienie próby (das Ansuchen) o pomoc do wyższég instancyi, naprzeciwko dwojakiego rodzaju wyrokom ma miejsce etc.*”, a Sebastyan Jenull komentator tego prawa dodaje: że „rekurs ma na celu zmianę wyroku na korzyść tego, przeciwko któremu został wydany (1)”. Jakim zaś sposobem ma być zakładany wskazuje § 465, który między innymi stanowi: „od woli rekurenta zależeć ma zamiast na piśmie, ustnie rekurs do protokołu podać”. Choć definicya rekursu w tekście polskim „wniesienie próby o pomoc” jest dosyć ogółowa, tworzy przecież bardziej ścieśnione pojęcie o tym środku prawnej obrony, niżeli wysłowienie się oryginału niemieckiego: „das Ansuchen um Hilfe”. Biorąc bowiem wyrażenie polskie w jego zwykłym urzędowym znaczeniu, musimy z wniesieniem próby połączyć zaraz wyobrażenie napisania próby, podania skargi na prostym lub stęplowym papierze i w tęg formie złożenia jęj właściwég władzy; kiedy przeciwnie, wyrażenie oryginalne znaczy właściwie *szukanie pomocy, udanie się o pomoc*, a zatem bez żadnego względu na sposób, w jaki to następuje, i bez krępowania żalącego się na tęg drodze jakąbądź formą. Wszakże, pominąwszy nawet zupełnie ten mały odcień różniący przekład od oryginalnego tekstu i przyjąwszy tłumaczenie polskie definicji rekursu za zupełnie dokładne i wierne, nietylko, że nie możemy mniemać, aby appellacya koniecznie protokularnie musiała być zakładaną, ale raczég, z wyrażenia się prawa prędzég daleko należałoby wniesć, że *tylko przez podanie próby na piśmie odwoływać się*

(1) Das Oesterreichische Criminal Recht, Cz. 4, str. 165.

wolno. Dopiero § 465 wątpliwość tę rozstrzyga w ten sposób, że czyni zupełnie zawisłym od woli odwołującego się założyć rekurs na piśmie, to jest w prośbie do sądu wniesionej, albo też gdy tą drogą odwoływać się nie chce lub nie może, podać go ustnie do protokołu, co znaczy, że równie dobrze przez prośbę, jak i protokularynie appellować wolno, i czy jednym czy drugim sposobem skazany odwoła się, zawsze sąd odwołanie to rozpoznać musi. Gdybyśmy znów i w tym razie usiłowali dochodzić, któremu z dwóch powyższych sposobów daje prawo pierwszeństwo, to wyrażenie: że od woli rekurrenta zależy *zamiast na piśmie*, ustnie rekurs do protokołu podać, pouczyłoby nas: iż założenie rekursu na piśmie, to jest przez prośbę, czy skargę jest *prawidłem*, a podanie go protokularynie jest tylko *wyjątkiem od tego prawidłła*.

Czy to więc przez podanie, prośbę, skargę, czy przez zadyktowanie do protokołu, czy ustnie przez zgłoszenie się do właściwej władzy, czy jakim bądź innym sposobem, skazany oświadczy, że wyrok albo decyzję sądu znajduje dla siebie uciążliwym, i da poznać, że na nim nie poprzestaje: już tém samém sąd staje się obowiązany appellacją jego wziąć pod rozwagę i zarzuty poczynione zaskarżonym postanowieniom niższej władzy rozpoznać. Zasadę tę podziela zupełnie prawo kryminalne bawarskie w artykule 136, a szczególnie meklemburskie „w prawie skarżenia postanowień sądu, które to prawo żadnym terminem, ani żadnemi formalnościami nie jest ograniczone”. (Das Recht zur Beschwerde, die an keine Nothfristen und Förmlichkeiten gebunden ist. Gesetz v. 8 Januar 1839. § 25 i 26). Wypływa to z niezaprzeczonego prawa, jakie służy każdemu skarżenia się na wyrządzoną sobie niesprawiedliwość i domagania się, aby wyższa władza rozciągnęła nad nim opiekę i powagę swą zasłoniła go przed nadużyciem, nieświadomością lub złém rozumieniem przepisów prawa niższej władzy. Nie idzie za tém przecież, aby sąd wyższy przychylił się koniecznie do prośby skarżącego i zniósł postanowienie zaskarżone, ale ma on obowiązek rozpatrzenia przynajmniej czy skarga jest uzasadnioną, i od obowiązku tego

uchylić się nie może. Mogą być wskazane zasady, na których ten lub ów rodzaj odwołania się od wyroku musi być koniecznie oparty, aby odwołanie za słuszne i usprawiedliwione było uznane; ale rozumieć, że ukrzywdzony w takiej tylko a nie innej formie, którą nie zawsze zachować może, ma wydać głos boleści na ucisk i wyrażoną sobie niesprawiedliwość, bo inaczej dosłyszonym nawet nie będzie: byłoby to zadawać gwałt prawom natury, słuszność i sprawiedliwość znieważać. Ale przypuściwszy nawet, że wbrew duchowi i literze rozebranych wyżej przepisów, prawo *appellować* dozwala tylko protokularnie, nigdy za pomocą takiego nawet przypuszczenia nie mogliśmy dowieść, że obwiniony musi sam osobiście stawić się w sądzie i uciążliwości do protokołu podać, gdyż nietylko nauka, teorya, ale i przepisy obydwóch obowiązujących u nas postępowań karnych wyraźnie co innego stanowią.

W prawodawstwie rzymskiem znaną była tak nazwana *provocatio*, odwołanie się, będące prawnym środkiem obrony, którego tak dobrze sam skazany, jak i *każdy z ludu* mógł użyć przeciwko wyrokowi kryminalnemu. Za czasów Ulpiana, dawna zasada, że żadne zrzeczenie się nie rozstrzyga w sprawie karnej, rozumianą była w ten sposób, iż nietylko sam, chociażby już na stracenie prowadzony przestępca, ale *każdy*, wbrew nawet jego woli, mógł zakładać na jego korzyść apelacją od wyroku, którym został skazany. Dowolność taka, korzystna dla obwinionych, ale dająca powód do nadużyć przez nieprawe nieraz wstrzymanie wykonania wyroku, uległa wkrótce w samym Rzymie ważnym ograniczeniom i nie znalazła miejsca w późniejszych prawodawstwach włoskich i niemieckich. Jednakże wpływ tej zasady na znaczenie apelacji w sprawach karnych przechował się aż do dni naszych i obok innych ważnych pobudek sprawił, że nietylko samemu skazanemu, ale i jego krewnym, oraz innym osobom, mającym szczególny interes w uchyleniu wyroku, apelować od niego wolno. Niektóre też prawa, jak na przykład prawo karne bawarskie i prawo wirtemberskie „o właściwości sądów,” nakazują wyroki, skazujące na śmierć, z obawy zbyt silnego i szkodliwego wra-

zenia, ogłaszać nie samemu skazanemu, a tylko jego obrońcy; prawo zaś bawarskie w artykule 361 przepisuje, aby w razie wydania wyroku na przestępców, zostających pod władzą rodzicielską lub opieką, ojciec lub opiekun był zawiadomiony o terminie publikacji. Celem tych przepisów jest, iżby w pierwszym razie obrońca, a w drugim ojciec lub opiekun, znalazłszy wyrok uciążliwym, sami w zastępstwie skazanego apelowali. Ztąd też, podług Mittermajera, „użycie właściwych środków prawnych, czy to będzie apelacja, czy dalsza obrona, czy rekurs i t. p., służy *obwinionemu i jego obrońcy*; a jakkolwiek przepis prawa rzymskiego, pozwalający apelacji każdemu z ludu, u nas (w Niemczech) nie utrzymał się, wszelako *ojcu, opiekunowi albo małżonkowi* przyznaném zostało prawo używania środków dalszej prawnej obrony” (1). Zdaniem Tittmanna, użycie ich zależy od woli obwinionego lub *tego, który za niego działa* (dessen Wortführers), a służą one tak dobrze z powodu przeciwnego prawu zawyrokowania, jak i z powodu nieważności w postępowaniu, z przyczyny nowych dowodów lub nowych zasad obrony. Dopóki zaś zarzuty, poczynione wyrokowi, rozpoznane nie zostaną, dopóty wszelka apelacja, chociażby zupełnie bezzasadna i nie przez skazanego, ale *przez trzecią osobę* założona, wstrzymuje wykonanie wyroku (2). I w tym razie obiedwie ustawy obowiązujące zgadzają się z powyższą teorią: postępowanie austriackie i duchem i literą wprowadza ją w praktykę, a ogólne dążenie ordynacji kryminalnej pruskiej do zapewnienia obwinionemu jak najswobodniejszej obrony i nie krępowania go na tej drodze, nawet własną jego wolą, dostatecznie przekonywa, że i prawo pruskie zasady tej teorii najzupełniej podziela.

Ordynacja pruska najprzód w § 436 przepisuje, że chociażby obwiniony obrony nie żądał, musi jednak w przypadkach, paragrafem tym przewidzianych, być broniący, to jest, że nawet w razie zrzeczenia się przez

(1) Das Deutsche Strafverfahren, T. II, str. 459, 469.

(2) Handbuch der Strafrechtswissenschaft etc., T. III, str. 634,



obwinionego obrony, należy mu z urzędu dodać obrońcę, który za podsądnego i na jego korzyść to wszystko przedsiębrać jest obowiązany, co tylko drogą legalną na uwolnienie go od kary lub jęj złagodzenie wpłynąć może. Następnie w § 435 stanowi: „Rodzice, dzieci, małżonkowie i rodzeństwo, tak rodzeni, jak i przyrodni, mogą naglić o takową obronę, chociażby się jęj zrzekł obwiniony.” Wreszcie w § 519 zastrzega, że „w przypadkach, gdzie nie można zrzec się defensyi, prócz obwinionego, potrzeba zapytać obrońcę, czyli chce użyć prawnego środka; a na żądanie, nawet przeciwko woli obwinionego, winien być do tego przypuszczony.” Z porównania tych przepisów okazuje się, że nietylko sam obwiniony może żądać, aby mu był dodany obrońca i sam środków prawnych przeciwko wyrokowi używać, ale czynić to mogą za niego i osoby, najbliższemi związkami z nim połączone, jakoto: rodzice, dzieci, rodzeństwo; że jeżeli obwiniony bronić się lub apelować nie chce i wyraźnie nawet tego się zrzecze, wtedy jego obrońca, gdy użycie tych środków przeciwko wyrokowi za korzystne dla obwinionego uważa, ma władzę sam w imieniu skazanego apelować, skarżyć i domagać się uchylenia wyroku. Kiedy więc powyżej wymienione osoby mają prawo, wbrew nawet woli obwinionego, żądać, aby był broniony lub za niego apelacyą zakładać: to tém bardziej czynić to mogą wówczas, kiedy on sam do tego ich upoważnia czyli że *apelacya, chociażby nie przez osądzonęgo osobiście, ale tylko przez jęgo krewnych lub obrońcę w jęgo imieniu i na jęgo korzyść objawiona, jest założona dobrze i sąd rozpoznać ją powinien.*

Postępowanie austriackie podaje w tym przedmiocie tak wyraźne i stanowcze przepisy, że te żadnego objaśnienia nie potrzebują. Zaraz bowiem § 463 części piérwszej stanowi: „Rekurs zakładać mogą: a) sam na karę skazany, b) onęgoż krewni w linii wstępnej i zstępnej i c) zwierzchność za swoich poddanych. Żeby zaś sąd zbrodniowy upewniony był, iż rekurs ani od osoby takiej, która do czynienia rekursu prawa nie ma, ani pod przybraném nazwiskiem założony nie jest, powinien rekurent wiary godnym świadectwem względem powyższych wywieść się własności. Lecz i te także osoby, które do czy-

nienia rekursu prawem umocowane są, bezgruntownie albo tym końcem rekursu czynić nie mogą, iżby egzekucya wyroku przewleczona była, ile że za to w odpowiedzi zostaną.”

Znakomity komentator tego prawa, cytowany już przez nas Sebastyan Jenull, powtórzywszy przepis powyższy, powiada: „Ztąd wypływa, że osoby, paragrafem tym wyszczególnione, mają w właściwem znaczeniu prawo do zakładania rekursu, to jest, że w przypadkach, prawem dozwolonych, nikt im wzbronić tego nie może. Dlatego sam nawet skazany przeszkodzić im nie w tém nie jest mocen, gdyż założony rekurs w żadnym razie położenia jego nie pogorszy (§ 467) i zrzeczenie się jego nie wyrze żadnego skutku na korzyści, jakie z założonego rekursu w sprawie karnéj wyniknąć mogą” (1).

To więc, cośmy dotąd powiedzieli, dostatecznie przekonywa, że podług procedury karnéj tak austriackiej, jak pruskiej, wszelkie zażalenia, bez względu na ich nazwę, przeciwko uciążliwym wyrokom, mogą być zanoszone tak dobrze na piśmie przez prośbę lub skargę, a nawet ustnie, jak i protokularnie; że wyroki skarżyć i zmiany ich domagać się ma prawo nietylko sam obwiniony, ale i jego krewni, wstępni lub zstępni, rodzeństwo, współmałżonek, opiekun, obrońca, nawet dalsi krewni i powinowaci, którzy godziwość celu skargi i związku swe z osądzonym są w stanie usprawiedliwić; że ani jedno, ani drugie prawo nietylko nie nakazuje, aby apelacya koniecznie protokularnie miała być zakładaną, ale obadwa tak są od tego dalekie, iż tłumaczenie ich w podobny sposób byłoby wyraźnem praw tych pogwałceniem.

Powyższe zasady i przepisy o środkach dalszej obrony, prawie i formie skargi na uciążliwe wyrzeczenia sądów, stosują się zarówno do wyroków właściwie tak nazwanych, jak i do postanowień, decyzyj i rozporządzeń sądowych, w instrukcyi sprawy wydawanych, zwłaszcza jeżeli postanowienia te mają wyrzeczć stanowezy wpływ na położenie obwinionego; „co bowiem, jak powiada Tittmann, stosuje się względem użycia środków prawnych

(1) Das Oesterreichische Criminal Recht, Cz. 4, str. 166.

przeciwko wyrokom, to samo znajduje zastosowanie i w celu uchylenia przeciwnych prawu czynności podczas śledztwa" (1). Podług Mittermajera, skargi na szczególne rozporządzenia sądów mają miejsce w ciągu procesu „i dlatego postępowanie karne uznało, że obwiniony, *jego obrońca lub krewni*, mogą z powodu uciążliwości, doznanych przez decyzje sądowe, udawać się do wyższej władzy i u niej szukać przeciwko nim pomocy" (2). Do ważniejszych tego rodzaju decyzyj należą takie, które stanowią zatrzymanie obwinionego w domu badań podczas śledztwa; odebranie przysięgi od świadków lub biegłych, szczególnie jeżeli ich obwiniony wyłącza; dalej postanowienia, uznające za zbyteczne słuchanie świadków, podanych przez obwinionego lub sprawdzenie okoliczności albo dokumentów; postanowienia, uznające z urzędu śledztwo za ukończone, gdy obwiniony inaczej utrzymuje i t. p. W tych wszystkich przypadkach postanowienie sądu, aczkolwiek tylko instrukcyjne, może tak rzecz przesądzić i położenie obwinionego tak złém uczynić, że najsilniejsza nawet przy wyroku obrona i apelacya zapobiedz złemu nie zdołają. Z tego téż powodu jest nieraz daleko ważniejszém dla obwinionego uchylić rozporządzenie sądu w toku śledztwa zapadłe, aniżeli sam nawet wyrok, i dlatego to możność skarżenia decyzyj instrukcyjnych nie powinna być żadną formalnością tamowana. Całą ważność apelacyi w podobnych razach pojęła ordynacya kryminalna pruska, nakazując w § 103, aby zażalenia na postępowanie sądów kryminalnych i ustanowionych inkwizentów były ściśle i troskliwie roztrząsane, a gdy się okażą uzasadnionemi, aby złemu jak najspieszniej zaradzić. W tym duchu i Sebastyan Jenull wykazawszy, że przeciwne prawu postępowanie może być zasadą do formalnego rekursu, jeżeli przez nie surowszy dla obwinionego wypadł wyrok, powiada dalej: „nie ulega żadnej wątpliwości, że przeciwne prawu postępowanie sądu podczas śledztwa, nawet w razie, gdy za zasadę do rekursu nie służy, nie tylko przez samego uciśnionego, ale i przez

(1) Handbuch der Strafrechtswissenschaft etc., T. III, str. 634.

(2) Das Deutsche Strafverfahren, Cz. II, str. 458.

każdego innego, kto tylko posiada o ni^{em} wiadomość, na przykład przez obecnego przy śledztwie, doniesion^{em} być może wyższej władzy, aby mu zaradziła, i to nietylko przy końcu, ale nawet w ciągu śledztwa" (1). Opinią tę podziela zupełnie Tittmann, podług którego, skargi o nieważność w postępowaniu lub na uciążliwości ze strony prowadzącego śledztwo, natychmiast, i nie odkładając do wyroku, rozpoznawane być mają, jak skoro słuszność zażaleń widoczną się okazuje; a wtedy sąd przełożony może zaraz i bez wyroku zobowiązać sąd podwładny do wynagrodzenia osoby niesprawiedliwie aresztowanej (2). Rozumi^e się, że nie wszystkie te środki, jakie przeciwko wyrokom służą, dadzą się użyć w właściw^{em} i ścisł^{em} ich znaczeniu i przeciwko decyzjom w toku śledztwa zapadłym, gdyż natura niektórych środków przeciwko wyrokom i warunki, pod jakimi mogą być użyte, wymagają, aby sprawa nietylko już osądzoną, a często nawet ostatecznie osądzoną została; jednakże wszystkie zasady, które na zmianę lub uchylene wyroku wpłynąć mogą, a szczególnie zasady zwyczajnej apelacji, wpływają zarówno i na zmianę lub uchylene decyzji instrukcyjnych. Ta jedna tylko, co do tych zasad, mogłaby zachodzić różnica, że możność odwoływania się od postanowień instrukcyjnych, jako wydawanych wtedy, kiedy położenie rzeczy jest jeszcze wątpliwe, kiedy zażalenie śledztwa nie jest jeszcze rozwiązane, kiedy przestępstwo nie jest jeszcze dowiedzione, kiedy obwiniony nie jest jeszcze za winnego uznany (gdyż to wszystko tylko stanowczym wyrokiem ocenione być może): ta więc możność odwoływania się powinna być więcj ułatwioną obwinionemu i mniej otoczoną formalnościami, niż możność apelowania od wyroków, wydawanych wtedy dopi^{ero}, kiedy sprawa jest już należycie dojrzałą.

Rozebrawszy przepisy obowiązujących u nas postępowań karnych pod względem formy, w jakiej zakładane być mają apelacje, zobaczymy teraz, czy i jak dalece przepisy te zostały zmienione przez wzmiankowane już

(1) Das Oesterreichische Criminal Recht etc. Cz. 4, str. 164.

(2) Handbuch der Strafrechtswissenschaft. T. III, str. 638.

wyżej postanowienie z dnia 26 marca 1842 roku, „O sposobie zanoszenia i rozpoznawania skarg na wyroki, mocą ostatniej instancyi dotąd wydawane,” a mianowicie, czy artykuły 24 i 25 tego postanowienia nakazują, aby apelacye od wyroków i decyzji sądowych zakładane były koniecznien protokularnie, i czy stanowią, że tylko sami obwinieni osobiście odwoływać się mogą.

Artykuły te są następujące:

„24. Termin do odwołania się ma być w ogólności piętnastodniowy od daty protokularnego ogłoszenia obwinionemu wyroku z zasadami onego. Po upływie tego terminu, odwołanie miejsca mieć nie może.”

„25. Od decyzji sądu policyi poprawczej, stanowiącej zatrzymanie obwinionego w toku śledztwa, w domu badania, obwiniony może się odwoływać do sądu kryminalnego, a od decyzji sądu kryminalnego do sądu apelacyjnego. Termin do odwołania się w obu przypadkach jest trzechdniowy, licząc od dnia ogłoszenia decyzji obwinionemu. Dalsze odwołanie się od decyzji sądu apelacyjnego w tej mierze nie ma miejsca.”

Przedewszystkiém przypomnieć należy, że przed utworzeniem w 1842 roku warszawskich departamentów rządzącego senatu, sądy policyi prostej i sądy kryminalne wyrokowały w niektórych sprawach w pierwszej i ostatniej instancyi; w innych sądy policyi poprawczej i sądy kryminalne decydowały jako druga i ostatnia instancya; były wreszcie i takie sprawy, które sąd kryminalny w pierwszej instancyi a sąd apelacyjny ostatecznie rozpoznawał: słowem, sprawy kryminalne przechodziły zwyczajnie przez dwie instancye, a niekiedy tylko przez jedną. Z utworzeniem X departamentu, jako najwyższej władzy sądującej w rzeczach karnych, przy zachowaniu wszystkich innych sądów niższych, powiększoną została liczba instancyj w ten sposób, że w każdej sprawie kryminalnej od wyroków, do tej pory ostatecznie wydawanych, dozwolono apelować jeszcze do wyższej instancyi. Tym sposobem sprawy, przez sądy policyi prostej dotąd w pierwszej i ostatniej instancyi sądzone, zyskały drugą instancyą w sądach poprawczych, które w tym razie wyrokowały ostatecznie; sprawy, rozpoznawane przez sądy poprawcze

i kryminalne w drugiej i ostatniej instancyi, poszły drogą odwołania się w trzeciej instancyi do sądu kryminalnego i apelacyjnego; sprawy, rozpoznawane do tej pory przez sądy kryminalne w pierwszej i ostatniej instancyi, zyskały drugą w sądzie apelacyjnym, a trzecią w senacie; wreszcie, w sprawach, które dotąd sąd apelacyjny rozpoznawał ostatecznie, dopuszczono odwołanie się do senatu. Zaprowadzenie tak ważnej zmiany w porządku i liczbie instancij sądowych, wymagało koniecznie oznaczenia terminów, w jakich odwoływać się wolno od tych wyroków, od których do utworzenia senatu apelacya nie służyła. Otóż rozporządzenia pod tym względem obejmuje postanowienie z 26 marca 1842 roku. Wskazuje naprzód, od jakich wyroków i do których sądów odwoływać się można; powtóre, tak dla obwinionych, jak i dla prokuratorów zakreśla fatalia apelacyjne i obok tego dla osądzonych termin do odwoływania się do łaski; wreszcie, określa niektóre obowiązki prokuratorów, zmianą tą wywołane lub z jej powodu na nich włożone. Wszystkie pojedyncze przepisy postanowienia odnoszą się ściśle do tych trzech punktów; przedmiot zaś o formie, w jakiej odwoływać się należy, pozostał nietknięty i nigdzie nie znajdujemy ani wyraźnego, ani nawet ubocznego rzeczywistego dążenia do zmiany tej swobody co do formy odwoływania się, jaką obowiązujące procedury obwinionemu nadały.

Wiadomo, że uchylenie prawa dawniejszego przez prawo późniejsze dzieje się dwojakim sposobem: albo wyraźnie (*abrogatio legis expressa*), albo milcząco (*abrogatio legis tacita*). Pierwszy sposób polega na tém, że nowe prawo postanowi wyraźnie: paragrafy lub artykuły te a te, o tém a o tém, takiego to i takiego prawa zostają zniesione, a w miejsce ich stanowią się inne przepisy i t. d. Drugim sposobem znosi się wtenczas, kiedy osnowa prawa późniejszego z osnową wcześniejszego jest rzeczywiście sprzeczną.

Gdyby było istotnym zamiarem prawodawcy przez postanowienie z dnia 26 marca 1842 roku pozbawić obwinionych tych wszystkich dobrodziejstw, jakie im ordynacya kryminalna pruska i postępowanie karne austriackie nadaje, dozwalając im i na piśmie i protokularnie

i nie koniecznie osobiście skarżyć uciążliwe wyroki i decyzje, uczyniłbyto niewątpliwie tylko za pośrednictwem wyraźnego prawa i postanowił na przykład, że przepisy §§ 103, 435, 518 o. kr. pr. i §§ 462, 465, 463 post. austriackiego, o ile pozwalają obwinionym apelować na piśmie lub przez trzecie osoby, albo w jakibądź sposób nieukontentowanie z wyroku wyrażać, zostają zniesione. Uchylenie bowiem tak ważnych i licznych rozporządzeń, obok tajemniczości procesu inkwizycyjnego, tak niezbędnych dla zabezpieczenia obwinionego od nadużyć, którego praw jawność w postępowaniu nie strzeże, rozporządzeń i w wzajemnym z sobą związku będących i z innymi przepisami loicznie połączonych, musiałoby nader dobitnie być wyrzeczonem i oznaczyć ściśle, jak dalece się rozciąga, aby przez niejasność i wątpliwość nie dało powodu do licznych sprzeczności i kwestyj, które w takim razie koniecznie powstaćby musiały. Brak takiego wyraźnego co do formy odwoływania się przepisu w postanowieniu o rzeczach, tak blisko apelacji dotyczących, w postanowieniu właśnie o sposobie zanoszenia i rozpoznawania skarg na wyroki, przekonywa najlepiej, że nie było zamiarem prawodawcy w materji téj stanowić, a tém samém i zmieniać dawniejsze rozporządzenia.

Gdyby znów postanowienie z 26 marca 1842 roku, miało znieść drugim sposobem, to jest milczącym, dotychczasowe w tym przedmiocie rozporządzenia procedur obowiązujących, musiałoby myśl swoją oddać jeszcze jaśniej i dobitniej, niż w pierwszym wypadku: gdyż uchylenie prawa tym sposobem podlega większym daleko wątpliwościom i bardziej niejednostajnemu tłumaczeniu, aniżeli zniesienie go wyraźnie. Musiałoby koniecznie mieścić w sobie mniejwięcej taki artykuł: *od daty niniejszego postanowienia dozwala się odwoływać od wyroków i decyzji sądowych tylko protokularnie i tylko sami obwinieni osobiście apelacye i w téj formie zakładać mogą.*

Osnowa takiego artykułu prawa byłaby rzeczywiście sprzeczną z osnową dawniejszych przepisów proceduralnych, i dlatego uchylałaby je *tacite*. Przecież artykułu podobnego znaczenia ani rozbierane postanowienie, ani żaden inny przepis o organizacyi senatu nie obejmuje.

Stanowczo więc twierdzić można, że postanowienie z 26 marca 1842 roku ani wyraźnie ani milcząco, nie zmieniło rozporządzeń procedur obowiązujących co do formy, w jakiej apelacye zakładane być mają. Zobaczmy teraz, na czém opiera się zdanie przeciwne. Zdanie to zasadza się na przypuszczeniu, na domniemaniu, że użyte w artykule 24 wyrażenie: od daty protokularnego ogłoszenia obwinionemu wyroku, wyrażenie uboczne, nie mające cech ani prawa nakazującego (*lex imperativa*), ani prawa zakazującego (*lex prohibitiva*), ale użyte tylko dla dopełnienia głównej myśli artykułu, stanowi samą myśl główną i jest prawem nakazującym, aby apelacye zakładane były tylko protokularnie i przez samego skazanego. Jak dalece mniemanie to jest uzasadnioném, zobaczymy zastanowiwszy się bliżej naprzód nad tém: co prawo właściwie w artykule 24 i 25 postanović chciało i postanowiło? pówtóre nad tém, jakie jest istotne znaczenie i cel wyrażenia się artykułu 24, „od daty protokularnego ogłoszenia obwinionemu, wyroku?”

Obadwa artykuły postanović chciały i postanowiły fatalia apelacyjne. Pierwszy z nich zakreśla termin piętnastodniowy, w ciągu którego wolno odwoływać się od wyroków i ostrzega, że po upływie tego czasu, odwołanie miejsca mieć już nie może; drugi naznacza termin trzechdniowy do założenia apelacyi od decyzyj stanowiących osadzenie obwinionego w domu badań i wskazuje od którego sądu do którego i jak daleko rozciąga taka apelacya. Taka jest myśl główna, taki jest cel i istotne znaczenie jednego i drugiego artykułu; innego jakiegobądź wyraźnego lub nawet domyślnego rozporządzenia upatrzeć w nich nie podobna.

Zakreślając prawo czas służący do odwołania się, potrzebowało oznaczyć epokę, datę, od której czas ten upływa. Epokę tę stanowić może tylko chwila, w której osądzony *dowie się rzeczywiście* o osnowie wyroku lub decyzyi: żeby bowiem, jak to już dawniej mówiliśmy, mógł użyć prawa apelacyi, musi wprzód mieć dokładną wiadomość co sąd względem niego postanowił, czy i od czego i z jakich powodów ma apelować lub przeciwnie. Wiadomość ta tak jest konieczną, że dopóki obwiniony jój nie

ma, dopóty żadne środki tamujące mu apelacją nie mogą być przedsiębrane. Potrzebę udzielenia obwinionym tej wiadomości tak dalece prawo uznaje, że nietylko stanowi ogłaszać im z urzędu wyroki i decyzją, ale nadto nakazuje dołączać do akt sprawy dowody, iż ogłoszenie to rzeczywiście dopełnione zostało, i z pomiędzy różnych rodzajów takich dowodów daje pierwszeństwo tym, za którymi największa autentyczność przemawia i które najbardziej naturze postępowania inkwizycyjnego odpowiadają, to jest: protokołom sądowym. Spisany bowiem w formie właściwej protokoł dopełnionej obwinionemu publikacji wyroku, daje dostateczną pewność, że obwiniony od daty protokołu wie już o osnowie wyroku, i jest u nas tak dobrym na to dowodem jak gdzieindziej, naprzykład we Francyi lub Anglii, kontestacya woźnego poświadczająca na oryginale wyroku, że jego kopią podsądnemu doręczył.

Zabezpieczywszy prawo w ten sposób interes obwinionego, musiało z drugiej strony zapobiedz i nadużyciom, aby osądzony, mając już wiadomość o postanowieniu sądu, nie zwlekał podług upodobania lub widoków swych, złożenia deklaracyi co do odwołania się, przez to biegu sprawy nie przewlekał i wymiaru sprawiedliwości nie opóźniał. Tym to celem artykuły 24 i 25 zakreślają czas, po upływie którego obwiniony prawo apelowania utracą. Czas ten mógłby, upływać zaraz od chwili dowiedzenia się skazanego o osnowie wyroku, bez względu na to jakim ono sposobem nastąpiło; dla porządku przecieź, jednostajności w postępowaniu, a szczególnie dla dobra obwinionych i przez wzgląd na nich, postanowiło prawo, aby upływał i fatalia liczyły się dopiero od chwili otrzymania przez sąd najpewniejszego dowodu dopełnionej publikacyi, to jest, jak się w artykule 24 wyraziło „od daty protokularnego ogłoszenia obwinionemu wyroku z zasadami onego.”

Takie jest prawdziwe znaczenie i cel tego wyrażenia się prawa. użytém ono zostało na korzyść a nie na krzywdę obwinionego; przez ostrożność aby fatalia apelacyjne nie upływały bez jego wiedzy, a nie w zamiarze, aby go podstępnie, pod pozorem spisania protokołu, do sądu

sprowadzić i uwięzić. Nic téż prawu, nic sprawiedliwości, ani bezpieczeństwu społecznemu na tém nie zależy, czy w aktach sprawy będzie spisany protokół publikacyi wyroku lub nie; ale zależy im wiele na tém, aby obwiniony wiedział co względem niego postanowiono, a widząc się uciśnionym, aby mógł niesprawiedliwe postąpienie sądu zaskarżyć. Protokół publikacyi jest więc o tyle tylko potrzebny, o ile otwiera skazanym drogę do skargi, do apelacyi; jest on na to przeznaczony, aby téj drogi strzegł i uciśnionym swobodne udanie się po nią zabezpieczał. Stanowi on formę, apelacya zaś istotę: nie zgadza się téż z loiką i żadne prawo, a zwłaszcza prawo karne nakazać nie może, aby poświęcać rzecz dla formalności i jeszcze takich, które właśnie i jedynie dla obrony téj istoty rzeczy zostały postanowione, czyli co na jedno wychodzi, aby zabronić osądzonemu apelować dlatego, że mu wyrok nie został protokularnie ogłoszony, chociaż zkądinąd wie dobrze o jego treści i znajduje go dla siebie uciążliwym.

Wypada nam jeszcze zwrócić uwagę na niektóre różnice zachodzące pomiędzy artykułem 24 a 25 rozbiernego postanowienia.

Pierwszy z tych artykułów zakreślając termin piętnastodniowy do apelacyi od wyroków, wyraźnie ostrzega, że po upływie tego czasu, odwołanie się miejsca mieć nie może; drugi naznaczając trzy dni do założenia apelacyi od decyzji stanowiących osadzenie obwinionego podczas śledztwa w domu badania, ostrzeżenia takiego wcale nie czyni. Pominięcie wyraźne tego ostrzeżenia w artykule 25 w téj saméj materji apelacyjnej stanowiącym i pominięcie powołania się nawet w tym względzie na przepis artykułu poprzedzającego, naprowadza na wniosek, że termin trzchedniowy nie jest jeszcze dla obwinionego tak *atalnym*, aby po jego upływie nie mógł już żadną miarą skarżyć decyzji, gdy ma ku temu prawne zasady, tém pewniej, że wniosek taki znajduje poparcie w rozporządzeniach obudwóch procedur obowiązujących, które żadnym ścisłym terminem ani formalnością, niemożności téj mu nie tamują.

Druga różnica w tém leży, że artykuł 24, termin do założenia apelacji od wyroku, każe liczyć „od daty *protokularnego* ogłoszenia go z *zasadami*,” a artykuł 25 termin ten liczy „od dnia *ogłoszenia* decyzji obwinionemu;” wyrażenie się zaś artykułu poprzedniego co do formy protokularnej i zasad, zupełnie pomija. Różnica ta ztąd pochodzi, że wyroki ogłaszają się dwojako: najprzód, zaraz po ich wydaniu na posiedzeniu sądu wyrokującego publicznie, przez odczytanie sentencji, bez motywów, przez prezydującego lub pisarza sądu; a drugi raz, samemu osądzonemu zwykle protokularnie i z motywami, dla jego osobistej wiadomości (1). Ponieważ przy pierwszym ogłoszeniu obwiniony może się nie znajdować, a zatem, pomimo takiej publikacji, o wyroku nie wiedzieć, dlatego prawo nie przyjęło tego pierwszego ogłoszenia za epokę, od której fatalia apelacyjne upływają, lecz nakazało liczyć je dopiero od daty drugiego ogłoszenia, to jest protokularnego, czyli od chwili, w której sąd otrzyma dowód w protokule publikacyjnym, że skazany wié już rzeczywiście, jak i dlaczego został osądzony. Decyzye zaś nie ogłaszają się publicznie, ale tylko raz, to jest obwinionemu, i dlatego przy redakcyi artykułu 25, nie było potrzeby mieć na względzie dwojakiego rodzaju publikacji i zastrzegać, że termin apelacyjne upływają od daty publikacji protokularnej.

Taki jest istotny powód tej różnicy. Że jednak mniemanie, jakoby apelacje w sprawach karnych tylko protokularnie mogły być zakładane, bywa opierane na literalnym tłumaczeniu wyrazów „od daty protokularnego

(1) Obowiązujące u nas postępowania karne nazywają ten pierwszy rodzaj publikacji Kundmachung, Publication des Urtheils; a drugi rodzaj Eröffnung des Urtheils. Jenull tak rozróżnia te dwie publikacje: „Właściwa publikacja (Kundmachung) wyroku, różni się od zwykłego ogłoszenia, *otwarcia okazania* (Eröffnung) wyroku tém: a) że ma na celu obznajmienie skazanego z osnową wyroku, iżby wiedział co w skutek takowego ma być wykonaném; drugie (Eröffnung) dopełnia się dlatego, aby powziąć wiadomość, czy skazany chce użyć prawnych środków obrony; b) ogłoszenie (Eröffnung) następuje zawsze tylko w sądzie, a publikacja (Kundmachung) odbywa się często publicznie; c) druga połączona jest niekiedy z pewnemi obrzędami, które przy pierwszym zawsze się pomijają.”

ogłoszenia," dlatego, nie bacząc na to wszystko cośmy dotąd powiedzieli o istotném znaczeniu rozporządzeń artykułu 24 i 25, a trzymając się także wyrazów i powodów różnicy téj szukając koniecznie w jakoby przepisanej formie publikacyi, doszlibyśmy prosto do tego: że tylko wyroki ogłaszane i apelacye od nich zakładane być mają protokularnie, gdyż artykuł 24 mówi o protokularném ogłaszaniu tylko wyroków, zaś decyzye na przyaresztowanie obwinionego, nietylko, że dopełnienia téj formy nie wymagają, ale nawet, że nie wolno ogłaszać ich protokularnie, ani protokularnie apelacyj od nich przyjmować, gdyż znów artykuł 25 nie wspomina nic o protokularnej publikacyi decyzyi. Takie tłumaczenie prawa zgadzałooby się z przyjętą praktyką i odpowiadałooby celowi, dla jakiego postanowienia sądowe podają się do wiadomości obwinionych? A przecież, jest ono słowo w słowo tłumaczeniem na sposób tego, na jakim opierane bywa mniemanie, którego podzielać nie możemy.



WYCOFANO Z WYBÓRNIKI

MUZEA NARODOWEGO
W KRAKOWIE



10.2

S. 01

POLITECHNIKA KRAKOWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA

II 32442
L. inw.

Kdn. Zam. 480/55 20,000

W Drukarni Gazety Codziennej.

nr 32 53/7 81
~~Nr. inw. 67 464.~~



BIBLIOTEKA GŁÓWNA

32 442

PK 349/83 - 100 000 egz.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000299761